KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXII | **Nr. 24** | **16 grudnia 1933 r.**

TREŚĆ: *J. Skolimowski* — Atropa Belladonna. *E. S.* — Upamiętnienia ofiarności farmaceutów polskich. *H.* — Referaty z czasopism obcych. *A. Boczkowski* — Stolica w dniu próbnego ataku gazowego. Ruch związkowy. Rozporządzenia władz. Wiadomości bieżące. Z karty żałobnej. Ze świata. Ogłoszenia.

Z okazji zbliżających się Świąt

BOŻEGO NARODZENIA

i NOWEGO 1934 ROKU

składamy wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom, Inserentom i Sympatykom najserdeczniejsze życzenia —

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów
Pracowników w Rz. Pol.
i Redakcja
Kroniki Farmaceutycznej.

Z HISTORJI POSZCZEGÓLNYCH LEKÓW.

ATROPA BELLADONNA.

Nazwa łacińska Atropa Belladonna pochodzi od Parki „Atropos". Jak wiadomo, jest to roślina zielna, porastająca przeważnie leśne górskie okolice (w Polsce góry Św.-Krzyskiej). Często spotykamy tę roślinę po wsiach koło starych murów, opustoszałych budynków; wogóle spotyka się ją rosnącą na gruzach i rumowiskach.

Nazwa „Atropa" została jej nadana przez słynnego botanika Linneusza. Nazwa „Belladonna" jest pochodzenia włoskiego, co ma oznaczać „piękna pani", gdyż podobno owocu tej rośliny używały damy we Włoszech zamiast różu.

W Polsce nazywają tę roślinę: zielem pokrzyku, wilczą jagodą, wilczą wiśnią, psią wiśnią, pokrzykiem lekarskim, tessaka, wiśniami szalonych i t. d.

W Niemczech wśród rozmaitych nazw utrzymała się jeszcze nazwa „Schöne Frau", w Rosji „Trawa krasawicy".

Własności trujące pokrzyku były znane już w średniowieczu. Liście tej rośliny zaczęto prawdopodobnie stosować w lecznictwie w wieku XVI lub XVII.

Słynny nasz botanik X. B. S. Jundziłł powiada, iż w średniowieczu, a nawet może i wcześniej, liście tego ziela dodawano do czarowniczej maści, niegdyś tak stosowanej, od której, „ci co się smarowali", mieli wpadać „w szaleństwo i konwulsje, a nieurzeczywistnione i nieosiągnione rzeczy zdawały się być urzeczywistnione i błogie".

We Włoszech z jagód tej rośliny sporządzano dawniej róż, którego pospolicie kobiety używały do malowania twarzy. Do medycyny oficjalnej została wprowadzona Atropa Belladonna z chwilą, gdy skład chemiczny jej został zbadany przez chemików.

Atropa Belladonna była przedmiotem badań wielu uczonych chemików, jak to: Mein'a, Geiger'a, Hesse'go, Brandes'a, Löweken'a, Liebiga, Kraut'a, Lessen'a, Biltz'a. Atffield'a i wielu innych.

Drobno pokrajane liście pokrzyku do dziś używają w Europie, a przeważnie we Francji, do palenia w postaci tytuniu (Cigarettes d'Espic), przeciw duszności, oczywiście zmieszane z inemi ziołami jak: Folia Stramonii. Folia Hyocyami, makowca i t. p.

Do aptek wprowadzona została Atropa Belladonna przez Dra Störk'a.

Atropina wprowadzona została na rynek farmaceutyczny, jako środek lekarski, działający na system nerwowy (wpuszczona do oka, rozszerza źrenicę). Atropina wogóle jest alkaloidem działającym głównie na układ parasympatyczny, ale działa także na mózg.

Człowiek zatruty atropiną ma szybki puls, szerokie źrenice, jest podniecony (szczególnie silnie jest pobudzona sfera motoryczna), mówi dużo i szybko. Występują ruchy kurczowe (zwłaszcza rąk), co poniekąd przypomina chorobę, zwaną tańcem św. Wita.

Występuje także podwyższenie temperatury, a często wysypka na skórze (podobna do wysypki przy szkarlatynie).

Podniecenie może trwać kilka dni, potem następuje śpiączka i znów podniecenie; stany te powtarzają się naprzemian przez jakiś czas. Zatrucie atropiną jest groźne.

Atropina dla organizmu ludzkiego jest silną trucizną, na królikach natomiast wywołuje bardzo nieznaczny efekt. Znany jest historji proces sądowy pewnego restauratora w Paryżu, którego goście zatruli się mięsem królików, karmionych liśćmi wilczej jagody (bez szkody dla ustroju królików).

Dr Dauter w swoim czasie podobno z powodzeniem stosował atropinę w postaci zastrzyków przy zatruciach grzybem muchomorem.

Rozwijający się z biegiem czasu przemysł chemiczno-farmaceutyczny wytworzył wiele połączeń atropiny, jak to: arsenian atropiny (atropinum arsenicicum), boran atropiny (atropinum boracicum), wodorobromek atropiny (atropinum hydrobromicum), wodorochlorek atropiny (atropinum hydrochloricum), olejan atropiny (atropinum oleinicum), salicylan atropiny (atropinum salicylicum), siarczan atropiny (atropinum sulfuricum), winian atropiny (atropinum tartaricum), atropinum valerjanicum i atropinum methylonitricum, który pod nazwą Eumydryny wcielony został do liczby środków lekarskich (w roku 1904). Z liści wilczej jagody apteki zaczęły wyrabiać preparaty czysto farmaceutyczne, stosowane w lecznictwie oficjalnem jak: ekstrakt (Extractum Belladonnae) i nalewkę (Finctura Belladonnae).

Atropina, jako alkaloid, odkryta została w 1831 roku w korzeniu wilczej jagody przez Mein'a, lecz w czystym stanie otrzymali ją pierwsi Geiger i Hesse w 1833 roku. Skład chemiczny jej został ustalony przez Liebiga. Jemu też zawdzięczamy wzór atropiny $C_{17}H_{23}NO_3$. Kraut i Lossen udowodnili, że atropina, na podobieństwo piperyny, jest estrem, ulegającym rozkładowi pod wpływem wody barytowej, ługu sodowego lub kwasu solnego, dając dwa nowe ciała — tropinę i kwas tropowy. Ladenburg w 1879 r. wykonał częściową syntezę atropiny, nagrzewając sól tropiny i kwasu tropowego na kąpieli wodnej z rozcieńczonym kwasem solnym. Ladenburg oprócz tego otrzymał związki analogiczne do atropiny z połączeń innych kwasów z tropiną, którym dał ogólną nazwę *„tropeinów"*.

Jeszcze w 1850 roku Planta dowodził tożsamość atropiny.

Późniejsze badania Ladenburga i S. E. Schmidta potwierdziły twierdzenia Planty.

Budowę atropiny syntetycznie ustalił w 1901 roku Willstätter.

ATROPA BELLADONNA W OBRAZKACH.

Jagody pokrzyku podobne są do jagód wiśni, przez co często się zdarza, iż ludzie wiejscy, nie znając skutków jakie wywiera ta jagoda na organizm, padają ofiarą.

Naprzykład: podróżni, pasterze, a najczęściej dzieci, łakomią się widokiem tej jagody i przez spożycie podlegają zatruciu, płacąc za swą nieświadomość cierpieniami, a nawet śmiercią.

Historja tej rośliny podaje dużo takich wypadków, z których kilka tu przytoczę. W roku 1793 sierotom, wychowańcom Paryskiego Szpitala Miłosierdzia, polecono wypleniać chwasty w ogrodzie botanicznym. W działce roślin leczniczych sieroty dostrzegły piękne jagody tej rośliny, skosztowały je, słodki sok nęcił, więc zaczyły spożywać. Po upływie kilku godzin czternaścioro sierot zakończyło życie w strasznych męczarniach.

Historyk szkocki Jerzy Buchanan podawał, że Szkoci, podczas wojny z Duńczykami, zatruwszy wodę w obozie Duńczyków odwarem belladonny, zmienili wynik bitwy i odnieśli nad niemi zwycięstwo, gdyż zatruci Duńczycy nie byli w stanie długo walczvć.

Również odział wojsk francuskich, składający się ze 150 żołnierzy, truje się tą rośliną w okolicy Pizny, niedaleko Drezna.

Skutki tego zatrucia były straszliwe: jedni żołnierze padali na miejscu porażeni, drudzy wlekli się do pobliskich zarośli i tam umierali, inni znów w stanie najwyższego rozdrażnienia, wydając przeraźliwe krzyki lub śmiejąc się gorzkim śmiechem, przestraszeni, ze źrenicą straszliwie rozszerzoną, zwabieni ogniem biwaków, przybiegali i rzucali się w płomień.

Ine zdarzenie, nie mniej dramatyczne, obserwowano w południowej Francji. Działo się to w lecie roku 1814, od tego dnia miejsce to nazwano — „La roche du cavalier" — skałą jeźdźca). Pewnego dnia przybył w tę okolicę jeździec konny o wyniosłej postawie, prawdopodobnie cudzoziemiec. Z twarzy i oczu jego można było wyczytać zmęczenie. Po dwugodzinnym wypoczynku, w ciągu którego zaledwie kilka słów lakonicznych wymówił, zapytał się okolicznych wieśniaków gdzieby mógł znaleźć roślinę podobną tej, której resztki jeszcze trzymał w ręku. Była to belladonna. Wieśniacy wskazali mu miejsce, a mianowicie w opuszczonej w pobliżu kopalni.

Jeździec udał się tam i po upływie kilku godzin wrócił, cała wieś już spała. Przyspieszony bieg konia oraz straszne krzyki jeźdźca obudziły mieszkańców. Jeździec to oddalał się, to wracał, rzucając straszne spojrzenie na przechodzących widzów. Następnie oddalił się; za nim pospieszyło kilku ciekawych wieśniaków. Byli oni świadkami niesamowitej tragedji, a mianowicie, jeździec galopował przez kilka chwil drogą, idącą koło wioski, potem nagle cisnął się na wyniosłą niebezpieczną ścieżkę, tuż przy samej spadzistej skale, wznoszącej się nad głęboką doliną. Przyjechawszy na sam wierzchołek takowej, skierował konia ku przepaści. Długi czas zwierzę przestraszone walczyło, wspinało się z wściekłością pod ostrogami jeźdźca, lecz poślizgnąwszy się, padło na sam brzeg otchłani. Chwila ta była straszną. Dzielny rumak usiłował czas jakiś odzyskać równowagę, ale wściekły jeździec, wydając straszne okrzyki i rozpościerając ramiona nad otchłanią, wciągnął go w przepaść. Obaj stoczyli się po najeżonej ostremi głazami pochyłości... zginęli.

Między oznakami, jakie dają się spostrzec na osobach zatrutych pokrzykiem, jest charakterystyczny symptomat znany nam pod nazwą karfolegji (carphologie — od karfos — źdźbło i lego — zbieram), to jest ściganie drobnych przedmiotów.

Zatrutym wydaje się jakby wszędzie spotykali owady, ptaki i inne twory fruwające przed niemi, które zawzięcie chcą ścigać.

P. A. Mangin, w dziele o truciznach zaznacza o dwóch młodzieńcach zatrutych odwarem ogórecznika, do którego przez pomyłkę wrzucono liście belladonny. Tych zatrutych młodzieńców znaleziono w ogrodzie, czołgających się na kolanach i usiłujących doścignąć urojone pisklęta, które ciągle przed nimi uciekały.

Atropa Belladonna czyli „piękna dama", roślina która odgrywała i odgrywa w lecznictwie tak poważną rolę, jest jedną z największych trucicielek, ofiarą której padło wiele istot żyjących.

Belladonna została, według podań, rozpleniona w Europie przez bandy włóczęgów, przeważnie cyganów, którzy tej rośliny używali do czarów i leków.

J. Skolimowski.

Upamiętnienie ofiarności farmaceutów polskich.

We wtorek, dn. 12 b. m. odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na gmachu Zakładów Farmaceutycznych Uniwersytetu Warszawskiego (Przemysłowa Nr. 25), poświęconej ofiarodawcom tegoż gmachu.

Na uroczystości, która się odbyła w sali wykładowej Zakładu, obecny był Naczelnik Wydz. Farmaceutycznego Dep. Sł. Zdr. p. płk. M-r Wacław Sokolewicz, który reprezentował p. Ministra Op. Społ. D-ra Hubickiego, Władze uniwersyteckie, profesorowie, inspektorzy farmaceutyczni, przedstawiciele wojskowej farmacji, organizacyj zawodowych, przemysłu chem.-farmaceutycznego, prasy codziennej i zawodowej oraz młodzieży studjującej. O g. 13-ej m. 15 Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Warszawskiego p. prof. Stefan Pieńkowski, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał m. in., iż szerszy ogół społeczeństwa zazwyczaj korzysta z owoców pracy uczonych, a więc winien pamiętać o swych uczelniach. Typowym krajem ofiarności na cele naukowe jest Anglja.

W innych państwach cały szereg katedr korzysta z pomocy społeczeństwa. Gorzej pod tym względem jest w Polsce. U nas najwięcej ofiarni na cele swej uczelni okazali się farmaceuci. To też Uniwersytet Warszawski, pragnąc podkreślić, jak wysoko sobie ceni ofiarność zawodu, uwiecznił to przez wmurowanie w gmachu Zakładów Farmaceutycznych pamiątkowej tablicy, która po wsze czasy będzie świadczyć o zasługach farmaceutów polskich dla nauki.

Następnie głos zabrał Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. W. p. prof. inż. Adam Koss, który wyrażając żywą radość z powodu dokonanych prac, mówił, iż „gmach, w którym się znajdujemy, jest wymownym dowodem, co można zdziałać wspólnym wysiłkiem". Zakłady Farmaceutyczne, które przed kilku jeszcze laty, zdawało się, że zupełnie swobodnie pomieszczą wszystkich słuchaczów, obecnie, gdy Wydział Farmaceutyczny wkroczył w okres obowiązkowych czteroletnich studjów, wymagają rozszerzenia, albowiem rozszerzenie programu nauczania pociąga za sobą większe potrzeby, niż to pierwotnie zostało zakreślone. Tak np. Katedra Badania Środków Spożywczych, obliczona w czasie, kiedy czwarty rok nie był obowiązkowy, (a słuchacze wybierali sobie pewną specjalność) na 20 osób, dziś przy kilkudziesięciu słuchaczach wymaga większego pomieszczenia.

To samo dotyczy pracowni chemji toksykologicznej, która mieści się kątem w Zakładzie chemji farmaceutycznej.



Uczestnicy uroczystości, odsłonięcia tablicy pamiątkowej w sali wykładowej Zakł. Farmeceutycznych Uniw. Warszawskiego.

Pan Dziekan wierzy jednak, że z trudności tych Wydział Farmaceutyczny wybrnie. Dotychczas nigdy Wydział nie doznał zawodu ze strony farmaceutów polskich i w tem też przekonaniu pragnie pracować nadal dla dobra społeczeństwa i zawodu farmaceutycznego.

Imieniem P. Ministra Opieki Społecznej przemawiał P. Naczelnik Sokolewicz, który wyraziwszy słowa uznania wszystkim, którzy przyczynili się do ufundowania gmachów, wyraził życzenie, aby wmurowana tablica stała się symbolem ofiarności i gwiazdą przewodnią w pracy farmaceutów dla dobra Państwa i zawodu.

Imieniem farmacji wojskowej podziękowanie ofiarodawcom składał p. pułk. Jabłonowski.

Następnie prezes Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego p. kol. Wacław Filipowicz, dziękując Jego Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Warsz. za wyrażone zawodowi farmaceutycznemu uznanie, mówił:

„Za chwilę nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy, która świadczyć będzie przyszłym pokoleniom farmaceutów, iż w solidarnym wysiłku nawet tak nielicznego zawodu, jakim jest farmacja polska, można dokonać rzeczy wielkich.

Wybudowanie gmachu przy ul. Przemysłowej 25 i przekazanie go Wydziałowi Farmaceutycznemu Uniw. Warsz., jest to jedno z ogniw tej wielkiej akcji, jaką zapoczątkowali ci, którzy podjęli się reformy wykształcenia farmaceuty.

Zawód, doniosłość tej reformy należycie ocenił. Aptekarstwo zrozumiało, że dla wykonania tych reform i dla szybszego przeprowadzenia w życie potrzebna jest trwała współpraca farmacji praktycznej z farmacją naukową i ze sferami rządowemi. Obecne pokolenie studjującej młodzieży już korzysta z rezultatów tej współpracy.

Czyny tego rodzaju są drogowskazami dla następnych pokoleń są pomnikami, świadczącemi jakie wartości na ołtarzu ogólnej cywilizacji zawód farmaceutyczny złożył w dani.

To też, mając zaszczyt przemawiać dzisiaj w imieniu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, jestem dumny, że reprezentuję organizację, która walnie przyczyniła się do tego dzieła i nadal współpracować będzie w myśl hasła: „W hołdzie nauce polskiej i na pożytek zawodu farmaceutycznego".

Zkolei prezes Zarządu Głównego Związku Zaw. Farmaceutów Pracown. kol. Edmund Szyszko, wygłosił następujące przemówienie:

„Dnia 6 czerwca 1926 r. Jego Magnificencja Rektor Uniw. Warszawskiego Pan prof. Stefan Pieńkowski dokonał uroczystego otwarcia pierwszego w Polsce Odrodzonej Wydziału Farmaceutycznego U. W., zaznaczając w swem przemówieniu, iż nauka farmaceutyczna wyodrębniona z pośród innych gałęzi wiedzy przyrodniczej, ma również odrębne cele, — rozwijać się więc może najlepiej, posiadając własne Wydziały.

Zawód aptekarski, wdzięczny pionierom rozwoju nauk farmaceutycznych, rozumiejąc, że bez odpowiednio urządzonych pomieszczeń, nowoutworzony Wydział nie mógłby sprostać swym trudnym zadaniom, w jesieni tegoż historycznego dla nas 1926 r., nabył dla Wydziału posesję przy ul. Przemysłowej Nr. 25, a w kilka lat później, dzięki poparciu wysokiego Rządu i przy współudziale szerokich sfer zawodowych, został nadbudowany gmach przy ul. Oczki Nr. 3.

I oto dziś po 7 latach, kiedy Wydział Farmaceutyczny posiada już dwa piękne, wzorowo urządzone gmachy, Jego Magnificencja Rektor Uniw. Warsz. p. prof. Pieńkowski odsłonił pamiątkową tablicę, która ma uwiecznić ofiarność polskich farmaceutów.

Wyrażając imieniem Zw. Zaw. Farmac. Prac. w Rz. Pol. wdzięczność i najserdeczniejsze podziękowania Jego Magnificencji Panu Rektorowi U. W., Senatowi Akademickiemu oraz Panu Dziekanowi Wydziału Farmaceutycznego za upamiętnienie zbiorowego wysiłku naszego zawodu, pozwolę sobie podkreślić, że przystępując do realizowania swych planów, farmaceuci czynili to zupełnie bezinteresownie, ożywieni tylko ideją przysłużenia się nauce oraz podniesienia i usamodzielnienia zawodu, wierząc, iż w ten sposób będą mogli wywiązywać się godnie ze swych odpowiedzialnych obowiązków wobec Państwa i społeczeństwa.

Wspominając pamiętny dla zawodu 1926 r., składam hołd cieniom zasłużonego działacza niepodległościowego, przyjaciela i orędownika zawodu farmaceutycznego ś. p. prof. d-ra Władysława Mazurkiewicza, pierwszego Dziekana Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warsz.

Budowa gmachów, jak to zresztą wszystkim wiadomo, została głównie zrealizowana dzięki niezmordowanej pracy, wielkiemu autorytetowi i osobistym zaletom organizacyjnym prezesa Komitetu Budowy Gmachów dla Wydz. Farmac. b. Dziekana Pana prof. Bronisława Koskowskiego.

On to, będąc profesorem Uniwersytetu i przyjmując zarazem wybitny udział w życiu zawodowem, stał się tem złotem ogniwem, które mocno złączyło farmację praktyczną ze swą Alma mater.

Niech mi więc wolno będzie w dniu odsłonięcia pamiątkowej tablicy, która jest niejako ukoronowaniem zasług Pana prof. Koskowskiego, złożyć Mu imieniem Zw. Zaw. Farm. Prac. w Rz. P. hołd oraz wyrazy głębokiej wdzięczności". (Długotrwałe oklaski.)

Wreszcie prezes Koła Farmaceutów, Studentów Uniwersytetu Warsz. kol. Nikonorow wygłosił następujące przemówienie:

„Proszę Państwa!

Każda istota ma swój cel i zadanie w życiu.

Człowiek, aby temu zadaniu sprostać, musi mieć inicjatywę, energję, wolę i wiarę.

Czy co innego mówią nam nazwiska tych, którzy pierwsi zrozumieli potrzebę zawodu i społeczeństwa?, mało zrozumieli, — przekonanie Ich przybrało formę tego gmachu, który od dziś zdobić będzie tablica pamiątkowa; energja, wola i wiara Przewodnika, który z pośród nich wyszedł, stworzyły inny jeszcze przybytek nauki farmaceutycznej — dały nauce — młodzieży Wydział Farmaceutyczny na Uniw. Warsz. Czyn Ich tutaj zapisany złotemi literami przejdzie do tradycji Wydziału i społeczeństwa farmaceutycznego, a odsłonięta tablica zawsze mówić będzie: „na pamiątkę". Ze swej strony dumny jestem, że w imieniu Koła Farmaceutów Studentów Uniw. Warsz. mam możność wyrazić: cześć naszą dla Was Czcigodni Panowie Fundatorzy i głębokie przekonanie, że z wiarą w tradycję Waszych czynów i w nasze siły nie ustaniemy w pracy dla dobra nauki, zawodu i społeczeństwa". (Oklaski).

Po wygłoszeniu przemówień okolicznościowych, zostały dokonane zdjęcia fotograficzne, a następnie zebrani udali się przed gmach Zakładów, gdzie J. Magn. P. Rektor dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Gdy opadła zasłona, obecni ujrzeli pięknie wykonaną z bronzu tablicę, na której został wyryty następujący napis:

GMACH TEN
OFIAROWALI
UNIWERSYTETOWI WARSZAWSKIEMU
DLA
WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO
FARMACEUCI
POLSCY

dnia 9 czerwca 1928 r.

ZA REKTORATU JEGO MAGNIFICENCJI
KS. BISKUPA ANTONIEGO SZLAGOWSKIEGO,
ZA DZIEKANATU
BRONISŁAWA KOSKOWSKIEGO
staraniem
ZARZĄDU KOMITETU BUDOWY
który stanowili:
BRONISŁAW KOSKOWSKI
Wacław Filipowicz, Antoni Ossowski,
Wincenty Borejsza, Wacław Grochowski,
Stanisław Krauze, Czesław Nałęcz.

Jak wiadomo, wybitny udział w akcji na rzecz budowy gmachów dla Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warsz. brał Związek Zaw. Farmac. Prac. w Rz. Pol. i, zdaje się, że nawet zdecydował ostatecznie o kupnie posesji przy ul. Przemysłowej, wpłacając wówczas pokaźną sumę 50 tysięcy złotych (w 2



Uczestnicy uroczystości z J. Mag. Rektorem U. W. p. prof. S. Pieńkowskim (pośrodku*) w chwilę po odsłonięciu tablicy pamiątkowej.

ratach). Udział Związku wyniósł ogółem w przybliżeniu zł. 115 tysięcy.

Duszą, inicjatorem, a zarazem głównym wykonawcą tej akcji na terenie Związku, która prawdziwy zaszczyt przynosi naszej organizacji, był zasłużony działacz związkowy, sekretarz generalny Z. Z. F. P. kol. Czesław Nałęcz, którego też nazwisko zostało uwiecznione na tablicy pamiątkowej.

Ze strony zaś ogółu kolegów związkowców należy mu się wdzięczność i zasłużone uznanie.

E. S.

Referaty z czasopism obcych.

Ilościowe oznaczanie alkaloidów w maściach. Haugen (przez Pharm. Zentrh. 1933, str. 721). — Do erlenmajerki objętości 100 cm^3 wprowadza się taką ilość badanej maści, jaka odpowiada 0.1 g alkaloidu, zadaje 25 cm^3 1% roztworu kwasu winowego, ogrzewa na łaźni wodnej do rozpuszczenia się maści, zakorkowuje kolbkę i wstrząsa przez 3 minuty. Następnie umieszcza się ponownie kolbkę na łaźni wodnej, aż warstwa tłuszczu zbierze się na powierzchni, oziębia się i sączy wodny wyciąg przez zwitek waty do parownicy objętości 150 cm^3. Sączek przenosi się zpowrotem do kolbki i wytrząsa tłuszcz jeszcze trzykrotnie 25 cm^3 roztworu kwasu winowego. Połączone wyciągi wodne odparowuje się do pozostałości 15 cm^3 i spłókuje małą ilością wody do rozdzielacza. Po oziębieniu dodaje się 30 cm^3 eteru naftowego, wstrząsa przez 3 minuty, przenosi przezroczysty, wodny roztwór ilościowo do drugiego rozdzielacza, alkalizuje roztworem sody i wytrząsa 35, 25, 15 i wreszcie 10 cm^3 mieszaniny chloroformu i eteru (3 obj. + 1 obj.). Wyciągi sączy się do odtarowanej erlenmajerki objętości 150 cm^3 i oddestylowuje rozpuszczalnik, suszy kolbkę wraz z zawartością w 100° przez godzinę, rozpuszcza alkaloid w 1/10 N kwasie solnym i odmiareczkowuje nadmiar kwasu 1/10 N ługiem sodowym. Jeżeli chodzi o oznaczenie alkaloidów, których winiany są trudno rozpuszczalne, można w miejsce kwasu winowego użyć kwasu solnego. **H.**

Badanie balsamu peruwiańskiego na czystość. (przez Pharm. Zentrh. 1933, str. 743). — 1 g balsamu wstrząsa się z 10 cm^3 eteru naftowego i odparowuje wyciąg na łaźni wodnej. Pozostałość po odparowaniu zadaje się ostrożnie kilku kroplami kwasu azotowego. Jeżeli balsam jest prawdziwy, powstaje ciemno-żółty pierścień. Balsam zafałszowany daje najpierw pierścień zielony, później brunatno-czerwony. **H.**

Barwna reakcja kantarydyny. Listray (przez Pharm. Zentrh. 1933, str. 743). — Autor zbadał reakcje barwne kantarydyny i proponuje następującą metodę: Oznaczoną ilość badanej substancji rozpuszcza się w 1 cm^3 stężonego kwasu azotowego i wstrząsa roztwór stale i dokładnie przez dwie minuty, następnie rozcieńcza się go 5 cm^3 wody. Po godzinie porównuje się powstałe zabarwienie w kolorymetrze z zabarwieniem roztworu krystalicznej waniliny, przygotowanego w tych samych warunkach i równocześnie z roztworem pierwszym. Należy przytem postępować w ten sposób, by do reakcji użyć 1 do 5 mg waniliny. **H.**

Oznaczanie wody w glicerynie. Hoyt i Clark (przez Pharm. Zentrh. 1933, str. 743). — 50 g gliceryny, niezawierających ponad 5 cm^3 wody, miesza się w kolbie litrowej z 300 cm^3 toluolu i poddaje mieszaninę destylacji. Destylację prowadzi się przez 1½ godziny, aż woda przestanie przechodzić. Po oddzieleniu toluolu mierzy się objętość wody. Pewna ilość gliceryny zostaje w trakcie destylacji porwana, ilość ta zaś odpowiada mniej więcej 0.15% objętości destylatu przy próbkach gliceryny, zawierających 10% wody. **H.**

Kącik gazowy.

STOLICA W DNIU PRÓBNEGO ATAKU GAZOWEGO.

Nadszedł zapowiedziany dzień ataku gazowego, a w związku z pogłoską, która ukazała się w prasie, że o ile w dniu tym będzie niepogoda, atak może być odłożony, o czem przez radjo o godz. 7-ej zostanie podane do wiadomości, przeto mieszkańcy w tym dniu obudzili się znacznie wcześniej, by się dowiedzieć ostatecznie czy odbędą się zapowiedziane ćwiczenia.

Każdy dąży do okna i zaspanym jeszcze okiem spogląda na zamglone niebo, zadając pytanie: „będzie, czy nie będzie?"

Radjo ma powodzenie ogromne, detektorowicz sprawdza aparat, nakłada słuchawki i uspokaja domowników: „ciszej..., cicho już sygnał... już „Kiedy ranne"...

Lampowicz natomiast nastawia swój aparat na falę warszawską i calutka rodzina zbiera się tuż przed głośnikiem, aby nie uronić ani jednego słowa zapowiedzi...

Niejedna grzeszna dusza szepcze wraz z chórem radja zapomniane już dawno słowa: „Kiedy ranne wstają zorze..." (Jak trwoga — to do Boga).

Przebrzmiały ostatnie słowa modlitwy porannej i w parę sekund potem rozlega się doniosły głos: „Tu mówi dowódca obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.—Zarządzam pogotowie gazowe".

W wielu domach powstaje rwetes, bieganina, pośpieszne wykończanie toalety, są wydawane śpieszne polecenia zakupu pieczywa, zaopatrzenia się w wodę, świece i naftę.

W niektórych rodzinach powstają sprzeczki, troskliwa matka czyni wymówki ojcu rodziny, że należało jeszcze wczoraj opuścić Warszawę i wywieźć dzieci, gdyż dziś nie zdążą dotrzeć do dworca, a zatem zapada uchwała udać się taksówką do podmiejskich okolic do znajomych państwa X.

Na mieście pogoń za taksówkami i dorożkami, które w dniu tym są nielicznie reprezentowane.

Ruch w stolicy niecodzienny, przechodnie spieszą, nie będąc pewni godziny ani minuty rozpoczęcia się ataku.

Prawie we wszystkich biurach przed 8-mą wszyscy są już na miejscach, nawet szefowie przemknęli w autach do swych urzędów — słowem wzorowa punktualność.

Na ulicach widzi się osoby zaopatrzone w opaski na rękawach i maski przeciwgazowe, zawieszone przez ramię; są to członkowie różnych organizacyj biorących udział w akcji.

Jednak daje się zauważyć niewłaściwe i nieumiejętne zawieszanie masek, albowiem z chwilą ogłoszenia pogotowia gazowego — maski winny być tak umieszczone przepisowo „na pogotowie gazowe", które daje możność w ciągu paru sekund nałożyć maskę.

Błąd ten dało się zauważyć nie tylko u zwykłych śmiertelników, którzy po raz pierwszy otrzymali maski do rąk, lecz nawet u osób z opaskami „L. O. P. P.", „P. C. K.", i u członków różnych organizacyj, biorących czynny udział w akcji.

Na ulicach obserwujemy nieliczny ruch wojskowych spieszących na swe stanowiska. U niektórych otoki czapek są pokryte białą opaską, są to rozjemcy — panowie życia i śmierci i zagazowania... przeważnie w słowach i na papierze.

Inni zaś wojskowi mają opaski dwubarwne na ręku, są to pozoranci, którzy mają pozorować wybuchy bomb lotniczych kruszących, zapalających i gazowych. Za takiemi pozorantami podąża szeregowiec z plecakiem, wypełnionym petardami, granatami i świecami dymotwórczemi.

Odczynnik do wykrywania azotynów w wodzie. Rodillon (przez Pharm. Zentrh. 1933, str. 743). — Autor podaje następujący przepis na odczynnik, który w przeciągu 5 minut daje wyraźną reakcję na azotyny:

Krystalicznego, najczystszego kwasu sulfanilowego	0.5 g
czystego stężonego kwasu solnego	26 cm³
krystalicznego fenolu	0.76 g
nasyconego roztworu chlorku amonu . . .	50 cm³
wody destylowanej do	100 cm³

Kwas sulfanilowy rozpuszcza się w 15 cm³, fenol zaś w 5 cm³ wody. Roztwór chlorku amonowego zadaje się najpierw oboma wymienionemi roztworami, wkońcu zaś kwasem solnym. Wreszcie uzupełnia się wodą do 100 cm³ i w razie potrzeby sączy po godzinie.

Odczynnika używa się w sposób następujący: 50 cm³ badanej wody miesza się w erlenmajerce z 1 cm³ odczynnika, miesza i pozostawia w spokoju przez 5 minut. Następnie dodaje się 1 cm³ amonjaku i miesza wstrząsając. Żółte zabarwienie wskazuje na obecność azotynów. Ponieważ zabarwienie jest proporcjonalne do zawartości azotynów, metoda powyższa nadaje się do oznaczenia kolorymetrycznego.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁ. Z. Z. F. P.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Prezydjum Zarządu Głównego z dnia 5. XII. 1933 r.

Obecni koledzy: Edm. Szyszko, Cz. Fink-Finowicki i Cz. Nałęcz.

Przewodniczy kol. Edm. Szyszko, protokółuje kol. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Sprawozdanie sekretarjatu,
3. Sprawy bieżące,
4. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Sprawozdanie kol. Nałęcza o przygotowaniu okólników, przypomnień o zaległych składkach i sprawozdań kasowych, oraz ankiet z powodu zakończenia roku bilansowego i przygotowań do Zjazdu Delegatów, przyjęto do wiadomości.

3. a) W związku z mającą się odbyć sprawą sądową w dn. 15. XII. r. b. w sprawie upadłości Spółdzielczego Banku Społecznego z ul. Brackiej 17, postanowiono dać pełnomocnictwa adwokatowi p. R. Henrykowskiemu.

b) Po odczytaniu pisma generalnego sekretarjatu Federacji Farmaceutów Słowiańskich w sprawie składki za r. 1933, postanowiono wystosować pismo o zmniejszeniu liczby członków.

c) Po rozpatrzeniu podania bezrobotnego kol. N. postanowiono przyznać bezzwrotną zapomogę z funduszu bezrobocia w wysokości zł. 50 (pięćdziesiąt).

d) Powierzono kol. skarbnikowi przedłożyć na następne posiedzenie ścisłą kalkulację ceny kosztu ostatnich wydawnictw Związku.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Protokół z dorocznego Walnego Zebrania Oddziału Lwowskiego, odbytego w dniu 4 listopada 1933 roku o godz. 9-tej wieczorem.

Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu dorocznego Walnego Zebrania; 2) Sprawozdanie Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika; 3) wnioski Komisji Rewizyjnej; 4) wybór delegatów na Zjazd w Warszawie; 5) wybór nowego Zarządu;

Wojskowi, oznajmieni dokładnie z akcją dnia, z miną marsową na czole, uważnie obserwują zachowanie się cywilów, a swym wyglądem i tajemniczą miną wywołują jeszcze większe zaniepokojenie wśród przechodniów, którzy z zaciekawieniem obserwują panów wojskowych.

Na kilka minut przez 10-tą daje się słyszeć dość słaby ryk syren, gdzie niegdzie i szofer zatrąbił, nie słychać jednak dzwonów kościelnych, które miały sygnalizować alarm.

Niepokój wśród przechodniów wzrasta. To tu, to tam daje się słyszeć słowa: Alarm! Alarm! Alarm!

Nieliczni przechodnie przyśpieszają kroku, część spieszy do pobliskich domów, natomiast inni udają się do schronów.

Policja szybko daje sobie radę z opornemi i zmusza skryć się do bramy domów, t. j. do prowizorycznych schronów.

Niektórzy z odważniejszych w śródmieściu zdążają do czynnych kawiarni, udając obojętnych i zrównoważonych, każą dać sobie „pół czarnej", oczy jednak wszystkich są skierowane na zamglone niebo, a ucho pilnie nadsłuchuje szumu motorów lotniczych.

Na ulicach ruch zamarł kompletnie. Dziwnie wyglądają puste ulice Warszawy wśród dnia. Tramwaje zamarły na miejscu, samochody również. Widać tylko posterunki policji i osoby z żółto-białemi paskami na rękach; są to różni dygnitarze dnia dzisiejszego. To tu, to tam przemknie samochód lub motocykl, z żółto-białą chorągiewką L. O. P. P., a gdzie niegdzie samochód ciężarowy z drużyną P. C. K., wzgl. L. O. P. P. Niebawem daje się słyszeć warkot zbliżających się samolotów „nieprzyjacielskich", które co chwila kryją się w niskiej mgle. Nad miastem przelatuje eskadra samolotów myśliwskich, słychać oddalony turkot karabinów maszynowych, to obrona czynna odkryła ogień, broniąc stolicy. Słychać oddalone detonacje petard, które imitują wybuchy bomb lotniczych.

Obrona bierna zapomocą świec dymowych maskuje bronione objekty przed okiem „nieprzyjacielskiego" lotnictwa, nieraz całe dzielnice są spowite w białą mgłę wytworzoną przez świece dymowe.

Atak odbywa się na centrum miasta, na ważniejsze objekty wojskowe, państwowe, zakłady przemysłowe i użyteczności publicznej.

Łzawiące gazy chloroacetofenonowe, zmieszane z dymem świec, ścielą się po powierzchni ziemi, a wobec wilgotnego i zimnego dnia bardzo powoli unoszą się nad ziemią.

Słaby wiatr wpędza część gazów do bramy schronów, w pobliżu markowanego miejsca wybuchu bomby, w bramie robi się ruch, pośpiesznie ludzie sięgają po chusteczki — wycierając łzawiące się oczy, częściowo uciekają do klatek schodowych, jedni dowcipkują, a drudzy złorzeczą.

Około godz. 11-ej 30 m. rozlega się przerywany i słaby ryk syren — jest to sygnał zwiastujący odlot „nieprzyjacielskich" samolotów... i pierwszy atak został zakończony.

Otwierają się bramy schronów i przymusowi czasowi więźniowie wypuszczeni na wolność, kolumny przeciwiperytowe zdążają na miejsca wezwania, gdzie rozpoczynają swą pracę dezyperytażową.

Ciekawsi obywatele wyszli ze swych mieszkań, by zobaczyć, co się dzieje w mieście, tramwaje ruszyły, do taksówek zdążają szoferzy.

Jednak normalny ten ruch trwa niezbyt długo, rozlega się ponowny ryk syren — to zapowiedź drugiego ataku.

Ludność, niespodziewająca się tak szybkiego i ponownego ataku, jest zaskoczona, powstaje pewien popłoch i zakrawa na panikę, lecz policja i patrole L. O. P. P. szybko opanowują sytuację i po kilku minutach ulice Warszawy wśród białego dnia widnieją pustkami. Zmykające pojazdy są zatrzymywane, a pa-

sażerowie muszą się udać do schronów, niektórzy próbują stawiać opór, lecz groźba spisania protokółu i grzywny — jak zimny prysznic uspokaja niesfornych.

Drugi atak jest atakiem lotnictwa bombardującego. Pięć ciężkich samolotów o niskim „pułapie" z głośnym warkotem swych potężnych silników zdąża w kierunku centrum miasta. Ponownie obrona bierna dymem maskuje ważniejsze objekty, obrona czynna odkrywa ogień z bateryj zenitowych i karabinów maszynowych. Samoloty zrzucają różnobarwne kartki, które mają imitować bomby. Kolor kartki wskazuje na to jaka bomba została zrzucona. Pozoranci natomiast markują bomby odpowiednim materjałem zastępczym. Eskadra niebawem zawraca z centrum miasta i prawie tą samą drogą wraca w kierunku Okęcia, gdzie ma bombardować własne aerodrony i hangary lotnicze.

Po pewnym czasie daje się słyszeć ponowny ryk syren, co zwiastuje odlot nieprzyjacielskich bombowozów i koniec drugiego ataku!

Uwięziona przymusowo po bramach publiczność wychodzi, rozgląda się i nadsłuchuje, czy może za parę chwil znów syreny zahuczą, zwiastując nowy atak.

Przy przymusowym pobycie w schronach zawiązały się przygodne znajomości, donżuani przygodni ofiarują swe usługi pięknym paniom — odprowadzenia, twierdząc, że może być ponowny... Słowem sporo atrakcyj i rozmaitości, a tembardziej, że ofiar w pełnym tego znaczeniu niema. Nie wykluczone, że mogą być takowe, ale znacznie później, po przebytym ataku pod bramą rozczarowania, ataki sercowe, zawody i t. p. wypadki...

Narazie wesoło i gwarno jest na ulicy. Warszawa przyjęła swój wygląd codzienny, kawiarnie wypełniają się, interesa załatwiają się w przyśpieszonem tempie, bo wszak wieczorem znowu ma być „ten gaz", a interesa handlowe i handelkowe nie lubią zwłoki.

Wszyscy wiedzą, że w porze wieczornej znów będzie ogłoszone pogotowie, tylko ta godzina, niewiadoma godzina, wielu interesantów deranżuje. A jednak czeka Warszawę jeszcze jeden egzamin, który stolica winna zdać, że tak powiemy, pociemku.

O godz. 19 m. 30 rozlega się nieco silniejszy ryk syren, zwiastujący zbliżenie się nalotu samolotów „nieprzyjacielskich".

Miasto opustoszało prawie zupełnie, przechodnie śpieszą do bram, kin, teatrów i kawiarni. Stopniowo gasną światła na ulicy i w mieszkaniach, sklepy zamykają się. Ciemność spowiła stolicę...

Lecz nie wszyscy obywatele zdali egzamin karności, w niektórych sklepach nie zasłonięto okien i pozostawiono zapalone lampy witrynowe.

Elektrownia również spisała się niecelująco, pewne dzielnice miasta przez cały czas ataku, a szczególnie centrum, jak np. Marszałkowska na odcinku od Sienkiewicza do Dworca Głównego, jak również Aleje Jerozolimskie i Plac Marszałka Piłsudskiego — były oświetlone. Na placu Marszałka Piłsudskiego jak na złość elektrowni, neonowa reklama P. K. O., drwiąc sobie z wyłączenia prądu, wciąż jaskrawo reklamuje swą „Pewność i zaufanie". Na ten temat powstało kilka dowcipów, m. in.: „że pewniejszą jest „pewność" w P. K. O., jak „zaufanie" do elektrowni".

Elektrownię telefonicznie napastują wszyscy, nie tylko dowództwo obrony, lecz każdy z poszczególnych i przygodnych członków, biorących udział w akcji.

Elektrownia, a raczej dyrekcja elektrowni zaklina się, że cała Warszawa jest wyłączona i sami nie wiedzą co się stało, a lampy elektryczne płoną żółtawem światłem na złość elektrowni.

Niesamowicie wygląda ciemna i pusta Warszawa, gdzie nie-

gdzie ciemne sylwetki posterunkowych, w dzielnicy, gdzie zupełnie pogaszono światło, patrole L. O. P. P. i P. C. K. przesuwają się prawie poomacku; taką Warszawę rzadko się widzi.

W bramach tymczasowych schronów zebrana i stłoczona publiczność cierpliwie czeka. Nie słychać nawet głośnej rozmowy i nastrój jest inny, jak był we dnie. W pobliżu wybuchła petarda, rzucona przez pozoranta. Słychać lękliwą rozmowę kilku pań. W jednej z bram, uprzejmy pan dozorca, członek komitetu domowego, a nawet zdaje się sekretarz, będąc na posterunku przy bramie, chcąc być dżentelmanem, powynosił wszystkie posiadane krzesła, taborety i ławki, proponując p niom, by usiadły: „bo stojać to nogi zemgleją, bo dyć jeszcze nieprędko jeroplany bez miasto przelecą — będom lotać i lotać. W kurjerku stojało, że do samej 11-ej, a ty człowieku masz stojać i stojać od rana do nocy i ino patrz, aby złodzieje nie kradły, a jak jo mam patrzeć w takiej ciemności i poznać kto tu z państwa je złodziej". Tak bawił rozmową uprzejmy p. Walenty przygodnych gości w jednym z domów przy ulicy Chmielnej.

Wybaczą mi, szanowni czytelnicy, że umieściłem podpatrzone i usłyszane fragmenty z nalotu eskadr „nieprzyjacielskich" na Warszawę, czasem taki fragmencik podpatrzony może wywołać uśmiech na twarzy, a ponieważ dziś rzadko się widzi twarz uśmiechniętą — więc może lepiej traktować życie na wesoło!

Mieli używanie skauci i harcerze, którzy zgłosili się do Stołecznego Komitetu L. O. P. P. w celu wzięcia udziału w akcji, są to w tej chwili dygnitarze, pełniący swe czynności z pełnem oddaniem się, werwą i humorem, którym podporządkowują się czasem właściwi nawet dygnitarze. Np. przy ulicy Złotej taki obrazek: przejeżdża samochód z chorągiewką L. O. P. P., latarnie samochodu zbyt jaskrawe rzucają światło, w samochodzie siedzą poważni osobnicy z opaskami na ręku. Harcerz lat 14-tu zatrzymuje samochód i każe zmniejszyć światło, dygnitarz wygląda z samochodu, pokazuje opaskę i maskę, lecz harcerz wydaje ponowny stanowczy rozkaz poważnie, a władza podporządkowując się, odjeżdża dalej.

Do akcji L. O. P. P'u zgłosił się z rowerem chłopak - tłuścioszek lat 14-tu. Zapewnia, że doskonale jeździ na rowerze, zna dokładnie Warszawę, przemknie przez najgorsze gazy, że może pełnić służbę łącznikową i błaga, by mu nie odmówiono w przyjęciu. Wobec takich zalet i szczerej chęci ofertę przyjęto, wydano chłopakowi opaskę i legitymację, prosi o maskę — dla parady, masek narazie niema, ktoś z obecnych proponuje pustą puszkę po masce, chłopak uszczęśliwiony zawiesza puszkę i jest dumny. Widziałem tego łącznika o godzinie 10-ej w nocy, gdy wgramolił się po ciemku na pierwsze piętro do Stołecznego Komitetu L. O. P. P. wraz ze swym rumakiem. Zmachany, zgrzany, obłocony od stóp do głowy, rodzona matka by go nie poznała, rękami ociera kroplisty pot z czoła, rozsmarowując całą swą miłą buzię błotem i tylko ślipie świecą radośnie z umorusanej twarzy. Ile ten chłopak zrobił kilometrów na swym rumaku, pozostanie tajemnicą nazawsze, bo był on wszędzie, na Woli, Mokotowie, Pradze, Czerniakowie, Żoliborzu, Okęciu, Kolonji Staszica, Powązkach, nie licząc centrum miasta, on wszędzie był i wszystko widział — pełniąc jednocześnie służbę łącznika.

* *
*

Śród ludzi dobrej woli i chęci, którzy wzięli udział w akcji, nie zabrakło i naszych koleżanek i kolegów instruktorów obrony przeciwgazowej.

Przeprowadzono jakby próbną mobilizację instruktorów far-

6) aktualja: a) sprawa walki z bezrobociem, b) sprawa studjum farmaceutycznego, c) sprawa Towarzystwa Aptekarskiego; 7) wnioski. Obecnych 50 członków Związku.

Walne Zebranie zagaił przew. kol. Lux, wzywając obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych członkiń naszego Oddziału, ś. p. Kittnerówny Wilhelminy i bł. p. Lewinterówny Amalji.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, przew. kol. Lux udzielił głosu delegatowi Rady Okręgowej Unji Związków Pracowników Umysłowych, p. Wilczkowi, który imieniem Rady, życzył Walnemu Zebraniu pomyślnych obrad.

Zkolei w dyskusji nad porządkiem dziennym kol. Buxdorf stawia wniosek, by skreślić z porządku dziennego punkt tyczący wyborów delegatów na Zjazd w Warszawie, gdyż Zjazd ten nie odbędzie się prawdopodobnie w bieżącym roku, według wiadomości, otrzymanych z Zarządu Głównego. W dalszej dyskusji nad porządkiem dziennym, kol. Bunzel stawia wniosek, by 5-ty punkt, tyczący wyboru nowego Zarządu, umieścić jako punkt 4-ty ze względu na to, że wybór nowego Zarządu jest kwestją bardzo ważną. Oba wnioski zostały uchwalone.

Zkolei kol. Jasser odczytał sprawozdanie Zarządu za ubiegłą kadencję, a w zastępstwie nieobecnego chwilowo we Lwowie skarbnika kol. Bocza, kol. Wohlman odczytał sprawozdanie skarbnika za ubiegłą kadencję, zkolei przew. kol. Lux otworzył dyskusję nad odczytanemi sprawozdaniami Krytykując działalność ustępującego Zarządu, kol. Bunzel zarzuca, że nie zawarto nowej umowy z Gremjum Aptekarzy. — Kol. Piepes stawia wniosek, by wysłać memorjał do Warszawy w sprawie zatrudniania sił technicznych przy recepturze. W dalszym ciągu swej krytyki, kol. Piepes wysuwa zarzut, że sprawa studjum farmaceutycznego dlatego nie została załatwiona po myśli Zarządu, gdyż niektórzy członkowie Zarządu często absentowali się na posiedzeniach. W dalszym ciągu swej krytyki, kol. Piepes zarzuca Zarządowi, że bardzo dużo wydano na administrację. — W odpowiedzi na zarzuty kol. Jasser wyjaśnia, że w sprawie aptek prywatnych, jak również w innych poruszonych przez kol. Bunzla sprawach, ustępujący Zarząd uczynił wszystko, jak to zaznaczył w sprawozdaniu ze swoich czynności, lecz więcej nie dało się nic zrobić. Zarzuty kol. Piepesa odparł kol. Wohlman, stwierdzając, że wydatki administracyjne ograniczono tylko do najważniejszych i najpotrzebniejszych. Kol. Lux, Wohlman i Buxdorf stwierdzają, że wszyscy członkowie Zarządu, o ile nie byli bardzo zajęci, uczęszczali regularnie na posiedzenia. — Zkolei kol. Bunzel prosi kol. Wohlmana o wyjaśnienia w sprawach, związanych z przychodami i rozchodami, których kol. Wohlman udzielił. — Krytykując w dalszym ciągu działalność Zarządu, kol. Bunzel zarzuca ustępującemu Zarządowi, że nie poruszył w swem sprawozdaniu sprawy kursów tyrocynjalnych, prowadzonych przez kol. Krisa i żąda szczegółowych wyjaśnień. Wyjaśnień tych udzielił kol. Jasser, zaznaczając, że sprawa kierownictwa kursów tyroc. została załatwiona na posiedzeniach Zarządu, wobec czego sprawy tej nie poruszył w swem sprawozdaniu.

Na tem dyskusja nad sprawozdaniem sekretarza, jako też skarbnika, zostaje zamkniętą.

Kol. Buxdorf wyraża uznanie ustępującemu Zarządowi za jego pracę w ubiegłej kadencji i życzy, by przyszły Zarząd kontynuował rozpoczętą pracę. W końcu przew. Komisji Rewizyjnej kol. Nussbaum Marjan, stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek ten przyjęto przez aklamację.

Przed przystąpieniem do wyboru nowego Zarządu, przew. kol. Lux zarządził 15-minutową przerwę, prosząc do Komisji skrutacyjnej kol. kol.: Hejnoszową, Liebesmana, Nussbauma i Piepesa.

---

maceutów, własnemi siłami. Kilku kolegów przybyło do Stołecznego Komitetu L. O. P. P'u i w ciągu jednej godziny wypełniono i rozesłano przeszło 300 wezwań z wskazaniem dnia, godziny i miejsca stawienia się instruktorów na odprawę. Prawie wszystkie wezwania zostały przez pocztę doręczone adresantom na drugi dzień. W wyznaczonym dniu koleżanki i koledzy instruktorowie obrony przeciwgazowej przybyli gremjalnie w oznaczonym terminie.

Na apel przedstawicieli poszczególnych organizacyj farmaceutycznych do akcji zgłosiło się na życzenie Komitetu L. O. P. P.:

80 instruktorów do drużyn dezyperytażowych,

50 instruktorów do wygłoszenia prelekcyj,

36 instruktorów stanęło do dyspozycji LOPP. do innych czynności,

oraz 6 instruktorów w charakterze rozjemców.

Ogółem 172 osoby.

Ponadto w 60 aptekach, gdzie są zatrudnieni instruktorzy obrony przeciwgazowej, przewidziane były punkty dla okazania pierwszej doraźnej pomocy zagazowanym. Ogółem zawód farmaceutyczny był reprezentowany podczas akcji przez 232 farmaceutów-instruktorów obrony przeciwgazowej. Jest to wynik siedmiu kursów obrony przeciwgazowej, zorganizowany staraniem pokrewnych organizacyj zawodu farmaceutycznego na terenie m. st. Warszawy.

Wspomnieliśmy o prelegentach, którzy się zgłosili na skutek apelu Stołecznego Komitetu L. O. P. P. do wygłoszenia prelekcji na temat aktualny.

Prelekcje te były uwzględnione przez władze w miejscach większych skupień ludności, t. j. w kawiarniach, teatrach, restauracjach, kinach i na dworcach.

Z chwilą zgaszenia światła prelegenci byli już na wyznaczonych stanowiskach z legitymacją i upoważnieniem do wygłoszenia prelekcji.

Z chwilą zgaszenia światła, prelegenci uspokajali zebranych i przystąpili do wygłoszenia wymienionej prelekcyj i dawali wyjaśnienia na wszelkie pytania publiczności.

W niektórych wypadkach prelekcje trwały ponad godzinę czasu, wszędzie nasi prelegenci byli chętnie widziani, a wobec nastroju jaki panował w tym dniu, zainteresowanie społeczeństwa było bardzo duże, sądząc chociażby z ilości pytań, na które należało udzielać wyjaśnień.

A zatem, jak widzimy z przytoczonych przykładów, zawód farmaceutyczny wywiązał się ze swych dobrowolnie przyjętych obowiązków obywatelskich należycie — więc mamy nadzieję, że w miarę potrzeby farmacja polska będzie kroczyć na czele innych zawodów, albowiem nie wiemy czy jaki inny zawód zgłosił się tak gremjalnie do współpracy ze Stołecznym Komitetem L. O. P. P. w dniu 15 listopada b. r.

Lecz na tem akcja przeszkolenia naszego zawodu nie poprzestanie. Zachęceni wynikami dotychczasowemi w najbliższym czasie urządzimy w stolicy jeszcze dwa kursy obrony przeciwgazowej i w ten sposób zakończymy swą akcję w stolicy i przeniesiemy takową na prowincję.

A. Boczkowski.

Po przerwie przeprowadzono wybory nowego Zarządu, do którego zostali wybrani w charakterze członków Zarządu kol. kol.: Bocz, Driks, Jakliński, Janowska, Jasser, Lux, Malanowski, Mierzwiński i Pasika. W charakterze zastępców: kol. kol.: Czyżowiczówna, Raczyński, Stojewski. Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Buxdorf, Nussbaum, Olszański.

Po dokonaniu wyboru, Walne Zebranie przystąpiło do omówienia kwestji bezrobocia i walki z drogerjami.

Kol. Piepes podziękował w serdecznych słowach kierownikowi apteki Związku Kas Chorych kol. Jaklińskiemu za zatrudnianie w powyższej aptece bezrobotnych asystentów farmacji, poczem Walne Zebranie uchwaliło skomulowane wnioski kol. Bunzla i Piepesa: „Walne Zebranie, odbyte w dniu 4 listopada 1933 roku, zaleca nowemu Zarządowi wysłać do Ministerstwa Opieki Społecznej memorjał w sprawie zatrudniania sił niefachowych przy recepturze, przy równoczesnem zawiadomieniu przez Ministerstwo lekarzy powiatowych, o obowiązku zgłaszania wspomnianych sił".

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie walki z nielegalnym handlem lekami w drogerjach. Po dyskusji Walne Zebranie uchwaliło następujący wniosek kol. Liebesmana: „Związek Zaw. Farmaceutów-Prac. protestuje przeciw nielegalnej sprzedaży i sporządzaniu leków w drogerjach i składach aptecznych".

Zkolei przystąpiono do sprawy studjum farm., którą zreferował kol. Jasser. Po bardzo ożywionej dyskusji, Walne Zebranie uchwaliło następujący wniosek kol. Kohna: „Walne Zebranie poleca nowemu Zarządowi kontynuowanie walki o przyjmowanie asystentów farm. na Oddział Farmaceutyczny U. J. K. we Lwowie".

Następnie kol. Jasser odczytał memorjał, przesłany przez kolegów z Przemyśla, w sprawie nostryfikacji asystentów z dyplomem czeskim. Sprawę powyższą zreferował kol. Jasser, poczem Walne Zebranie uchwaliło następujący wniosek kol. Kohna: „Walne Zebranie poleca nowemu Zarządowi wszczęcie akcji na terenie Zarządu Głównego w sprawie umożliwienia nostryfikacji asystentom z dyplomem praskim".

Wyczerpując porządek dzienny, Walne Zgromadzenie przystąpiło do sprawy Towarzystwa Aptekarskiego, którą zreferował kol. Buxdorf, wzywając kolegów do licznego stawiania się na Walnem Zebraniu członków Tow. Aptekarskiego.

Wkońcu na wniosek kol. Bunzla: „Walne Zebranie uchwala reaktywowanie kursów dla aspirantów farmacji przy Zw. Zaw. Farm. Prac.".

Na tem Walne Zebranie (o godzinie 3,15 nad ranem) zamknięto.

Sprawozdanie Zarządu Oddz. Lwowskiego Z. Z. F. P., za czas od 5 listopada 1932 r., do dnia 4-go listopada 1933 r.

W dniu 5 listopada 1932 r., wybrani zostali przez doroczne Walne Zebranie członków Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników, Oddział Lwów, następujący koledzy do Zarządu naszego Oddziału: Mr. Driks Jonasz, Mr. Jakliński Tadeusz, Mr. Jasser Ignacy, Mr. Kris Natan, Mr. Liebesman Marek, Mr. Lux Józef, Mr. Malanowski Józef, Mr. Mierzwiński Bronisław, Mr. Wohlman Benedykt. Jako zastępcy zostali wybrani: Mr. Czyżowiczówna Aleksandra, Mr. Teodorowiczówna Marja. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Mr. Gurgułówna Zofja, Mr. Maciejowicz Włodzimierz i Mr. Nussbaum Marjan.

Na pierwszem posiedzeniu, odbytem dnia 8. XI. 1932, wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: kol. Lux wybrany został przewodniczącym, kol. Mierzwiński wiceprzewodniczącym, kol. Liebesman skarbnikiem, kol. Jasser sekretarzem.

Prócz wyżej wymienionych Kolegów Zarząd kooptował na posiedzeniu w dniu 22 grudnia 1932, kolegę Bocza Stanisława w charakterze członka Zarządu, a na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu, odbytem w dniu 18 marca 1933, kooptowani zostali: kol. kol. asystenci Janowska i Piepes z prawem głosu w sprawie studjum farmaceut. W czasie trwania kadencji zrezygnował z godności członka Zarządu kol. Kris Natan, a kol. Liebesman Marek zrezygnował z godności skarbnika, którą jednak pełnił aż do sierpnia r. b., w którym to czasie Zarząd polecił pełnienie zastępczo funkcji skarbnika kol. Boczowi.

W czasie nowej kadencji ustępujący Zarząd odbył 21 posiedzeń Zarządu oraz zwołał 3 Nadzwyczajne Walne Zebrania członków Oddziału. Ilość członków Oddziału wynosi 371.

Walne Zebranie, odbyte w dniu 5 listopada 1932, poleciło nowowybranemu Zarządowi zająć się przedewszystkiem następującemi sprawami: 1) Sprawą pracowników aptek prywatnych, 2) sprawą coraz bardziej szerzącego się bezrobocia, 3) sprawą studjum farmaceutycznego.

Ustępujący Zarząd w czasie trwania swej kadencji starał się usilnie sprostać obowiązkom, nałożonym przez Walne Zebranie i mimo piętrzących się trudności, wytrwał w walce aż do końca kadencji, a jakkolwiek nie był w stanie w toczącej się walce odnieść ostatecznego zwycięstwa, to jednak fakt, że nie załamał się, świadczy o tem, że mimo niesprzyjających warunków, przy silnej woli członków Związku, można wszystko sprowadzić na pomyślne tory.

Sprawa pracowników aptek. W czerwcu ub. roku, Gremjum Aptekarzy Małopolski Wschodniej zaprosiło naszych delegatów na konferencję, celem unormowania warunków płacy i pracy pracowników aptek prywatnych. Konferencja ta nie dała pozytywnych wyników, gdyż przedstawiciele Gremium proponowali 10% obniżkę płacy, podczas gdy Nadzwyczajne Walne Zebranie, odbyte w czerwcu ub. r., upoważniło delegatów maximum do 5% obniżki płacy. Sprawa powyższa nie została przez cały czas wakacyjny, jako też powakacyjny, przez żadną stronę poruszona, aż nagle w październiku ub. r. Gremjum Aptekarzy Małopolski Wschodniej na posiedzeniu swem uchwaliło 20-procentową obniżkę płacy, o czem zawiadomiono okólnikiem wszystkich członków Gremjum. Wyżej wspomniany fakt stał się bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem Zw., mimo trwającej umowy między Gremjum Aptekarzy a naszym Oddziałem, zawartej w r. 1929.

W okólniku, wystosowanym do swych członków, Gremium zawiadomiło, że sprawa unormowania płacy zostanie wkrótce omówioną z naszymi delegatami, lecz gaże należy obniżyć pracownikom z dniem 1 listopada 1932 r. W listopadzie ub. roku odbyła się rzeczywiście konferencja między naszymi delegatami a delegatami Gremjum Aptekarzy, która również nie dała pozytywnego wyniku, gdyż przedstawiciele Gremium Aptekarzy żądali 15-toprocentowej obniżki płacy, mimo uchwalonej przez swych członków 20-procentowej obniżki, a Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku upoważniło naszych delegatów do zgody maximum 10% obniżki od obowiazującej normy. Wobec powyższego, Gremjum Aptekarzy wypowiedziało obowiązującą umowę z dniem 1 grudnia na okres 3-miesięczny, t. j. na dzień 1 marca 1933. Zarząd starał się w przeciągu tego 3-miesięcznego okresu o zawarcie nowej umowy na warunkach możliwych do przyjęcia i w okresie tym odbył kilka posiedzeń z delegatami Gremjum Aptekarzy u Inspektora Pracy. lecz i te

konferencje nie dały pozytywnych wyników wobec żądań delegatów Gremjum, którzy posunęli swe żądania aż do 33-procentowej obniżki płacy. Warunków tych delegaci nasi nie mogli przyjąć, gdyż Nadzwyczajne Walne Zebranie pracowników aptek prywatnych, odbyte w grudniu 1933, upoważniło naszych delegatów najwyżej do 12-procentowej obniżki płacy. Obecnie więc trwa, podobnie jak w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, stan bezumowny. Mimo więc usilnych starań ustępującego Zarządu, sprawa powyższa stanęła na martwym punkcie wobec stanowiska delegatów Gremjum Aptekarzy, które nie było wcale zmuszonem do zrywania umowy, gdyż mimo istniejącej umowy, płace pracowników ulegały w poszczególnych aptekach indywidualnej obniżce, a Gremjum Aptekarzy zmieniło trwający stan umowy li tylko dlatego, by pójść na rękę dzierżawcom aptek, którzy czynsz dzierżawny płacili w/g umowy z r. 1929.

Mająca się od dłuższego czasu ukazać pragmatyka weszła w życie z dniem 1 września 1933, zaliczając pracowników aptek kasowych do rozmaitych grup. W większości wypadków gaże pracowników po wejściu w życie pragmatyki, różnią się minimalnie od pobieranych przed ukazaniem się pragmatyki, lecz w niektórych wypadkach zaliczono kolegów do nieodpowiednich grup

Sprawy powyższe skierowano do Zarządu Głównego Z. Z. F. P.

W styczniu 1934 r. ma nastąpić scalenie instytucyj ubezpieczeniowych, co w/g wiadomości, otrzymanych z Zarządu Głównego pociągnąć może za sobą tak redukcję poborów, jako też redukcję personelu.

Wobec tego, że — jak wynika z powyższego sprawozdania — sytuacja ogółu pracowników coraz bardziej się pogarsza, ustępujący Zarząd wzywa wszystkich Kolegów, by swem solidarnem stanowiskiem zaznaczyli, że nie dadzą łatwo odebrać sobie zdobytych praw.

Sprawa bezrobocia. Ilość bezrobotnych na terenie Oddziału wynosi obecnie 110 osób, w tem 82 asystentów i 38 magistrów.

Ustępujący Zarząd kontynuował w miarę możności pracę celem zapobiegnięcia coraz bardziej szerzącemu się bezrobociu. Przedewszystkiem istniejący od 2 lat Fundusz Bezrobocia został zasilony dochodami z imprez, urządzanych w lokalu Towarzystwa Aptekarskiego, jako też składkami, uiszczanemi przez członków Towarzystwa, przekazywanemi każdorazowo przez Wydział Towarzystwa naszemu Oddziałowi.

Biuro Pośrednictwa Pracy rozporządzało wprawdzie, w miarę wzrastania kryzysu, coraz mniejszą ilością wolnych posad, lecz mimo wszystko, polecono w czasie obecnej kadencji kilku kolegów na wakujące posady. Jako „signum temporis" daje się zauważyć niezdrowy objaw, coraz bardziej szerzący się w naszym zawodzie, a mianowicie — właściciele i dzierżawcy aptek szukają obecnie swych współpracowników nie drogą zwracania się do naszego Biura Pośrednictwa Pracy, a raczej drogą ogłoszeń, licząc na to, że wśród ofert wybiorą siłę najtańszą.

W sprawie sił technicznych, pracujących w aptekach, ustępujący Zarząd zwracał się kilkakrotnie do Inspektorów farm., podając apteki, w których pracują siły techniczne, jako też magistrowie czescy bez egzaminu asystenckiego; jak narazie jednak, tylko Insp. Farm. w Stanisławowie, wyciągnął z doniesienia naszego konsekwencje, o szczegółach jednak nie mamy bliższych wiadomości.

Ustępujący więc Zarząd starał się w swej obecnej kadencji uczynić wszystko, byle tylko zapobiec szerzącemu się bezrobociu, lecz efekt wysiłków jego na terenie Związku jest dość mały. Ustępującemu więc Zarządowi pozostał tylko Fundusz Bezrobocia, z którego hojnie czerpali członkowie, a nawet niečzłonkowie Związku, a dalszą akcję w sprawie bezrobocia przeniósł ustępujący Zarząd na teren Towarzystwa Aptekarskiego.

Sprawa studjum farmaceutycznego. Ustępujący Zarząd, doszedłszy do przekonania, że w żywotnych swych sprawach powinien rozpocząć akcję nie tylko na terenie Związku, lecz także przedewszystkiem na terenie Towarzystwa Aptekarskiego, które skupia w sobie przedstawicieli pracodawców i pracobiorców, zorganizował w czasie swej kadencji akcję celem uzyskania w Wydziale Towarzystwa jak najwięcej mandatów. Akcja ta powiodła się w zupełności, gdyż do Wydziału Towarzystwa wybranych zostało przez Walne Zebranie członków Towarzystwa, odbyte w lutym r. b., sześciu członków Związku. Dalsza więc akcja ustępującego Zarządu przeniosła się na teren Towarzystwa Aptekarskiego. Członkowie Związku rozpoczęli akcję w sprawie Studjum Farm. U. J. K. we Lwowie, mającą na celu powstrzymanie dotychczasowego przypływu do zawodu. Rok rocznie przyjmowano bowiem około 70-ciu studentów na pierwszy rok Studjum, nie licząc się zupełnie z rzeczywistem zapotrzebowaniem sił w zawodzie. Komitet Budowy Gmachu przyjmował w większości ludzi bezpośrednio po maturze, pomijał przy przyjmowaniu asystentów. Jakkolwiek studjum powyższe zostało reaktywowane również przy poparciu ówczesnego Zarządu Związku, to jednak praktyka wykazała, że kompetentne czynniki zapomniały zupełnie o obowiązkach ciążących na nich wobec członków Związku. Przyjmowano dzieci aptekarzy i tych, którzy uiścili cegiełkę na budowę gmachu, a na końcu przyjmowano nielicznych tylko asystentów, od których również żądano cegiełki.. Akcja więc obecnego Wydziału Towarzystwa, a raczej jego związkowego odłamu, szła w tym kierunku, ażeby zredukować liczbę przyjmowanych do 40-tu i aby przyjmowani byli przedewszystkiem asystenci farmacji.

Jakkolwiek akcja nasza nie może pochwalić się pełnem zwycięstwem, gdyż mimo przyrzeczeń, że przyjętych zostanie tylko 50-ciu studentów, przyjętych zostało około 65-ciu, lecz pośród przyjętych znaleźli się również członkowie Związku asystenci farm. Ustępujący więc Zarząd doprowadził mimo piętrzących się trudności, powyższą sprawę do wspomnianego stanu.

Sprawy ogólno-organizacyjne. W czasie trwania kadencji ustępujący Zarząd starał się usilnie przyciągnąć do naszej organizacji tych wszystkich Kolegów, którzy dotychczas stronili od Związku. Odezwa, wydana w maju r. b., a skierowana do wspomnianych Kolegów, spowodowała, że wielu Kolegów niezorganizowanych wpisało się do Związku. Zarząd, starając się nawiązać kontakt między kolegami, urządził w dniu 25 lutego r. b. herbatkę dla kolegów pracujących, na której zjawiło się aż 10-ciu kolegów... Zarząd w czasie swej kadencji zauważył, że Koledzy albo odnoszą się obojętnie do spraw zawodowych, lub też czasami niechętnie do wszelkich poczynań Związku. Często padają słowa: „Cóż ja z tego Związku mam". Akcja Związku jest przedewszystkiem zależną od aktywności członków Związku, a nie tylko od wybranego Zarządu. Dlatego też ustępujący Zarząd zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Kolegów, by aktywnością swoją przyczynili się do tężyzny Związku i by wreszcie zrozumieli, że Związku nie tworzy Zarząd, a li tylko jego członkowie. Ustępujący Zarząd, dokonawszy w czasie swej kadencji wszystkiego, co było w jego mocy, apeluje do nowowybranego Zarządu, by kontynuował dalej walkę o dobro sprawy i nie dał się zniechęcić piętrzącemi się trudnościami.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Zarząd Oddz. Poznańskiego Z. Z. F. P. rozesłał do wszystkich kolegów farmaceutów, pracujących na tamtejszym terenie następującą odezwę:

Do ogółu Farmaceutów Pracowników.

Koledzy! Szczytne posłannictwo i olbrzymie możliwości rozwoju zawodu farmaceutycznego nie są dotychczas należycie doceniane. Członkowie zawodu rozrzuceni po drobnych warsztatach pracy na terenie całej Polski zatracają stopniowo kontakt tak ze światem naukowym, jak i ruchem zawodowym. Współczesny układ stosunków społecznych wymaga od każdego zawodu obrony jego uprawnień zbiorowym wysiłkiem wszystkich członków danego zawodu. Większość farmaceutów nie docenia, niestety, roli, jaką w życiu zawodowem i społecznem odgrywać powinni. Wskutek naszego zobojętnienia i apatji, nawet wobec zagadnień o charakterze zasadniczym, nie załatwiono całego szeregu spraw czysto zawodowych (ustawa aptekarska, farmakopea), dotyczących zarówno właścicieli, jak i pracowników, oraz nieuregulowano warunków pracy i płacy.

Obecne pokolenie zbiorowym wysiłkiem dokonało reformy studjów farmaceutycznych. Nie bądźmy gorsi i nie zaprzepaszczajmy tego, co wywalczono zapomocą dużych ofiar materjalnych i wysiłku najlepszego elementu zawodu. Dzisiaj zadanie nasze jest ułatwione. Docenianie znaczenia organizacyj zawodowych przez sfery miarodajne sprzyja naszym poczynaniom dla dobra zawodu i społeczeństwa. Od zarania Niepodległości ZWIĄZEK ZAWODOWY FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW zrzesza farmaceutów pracowników celem przeprowadzenia słusznych postulatów pracowniczych i reform zawodowych.

W wielkim naszym wysiłku natrafiamy na kolegów, którzy przez swój indyferentyzm i abnegację spraw ogólno-zawodowych, tamują realizację najsłuszniejszych postulatów pracowniczych. Jeżeli jeszcze wymienimy bolączki pracowników na tutejszym terenie, jak brak unormowania godzin pracy, bezpłatne dyżury, niczem nieuzasadnione niskie płace, usuwanie starszych kolegów na korzyść młodszych, siły niefachowe i coraz agresywniejsze wkraczanie drogerzystów w nasze uprawnienia—to stworzymy sobie dokładny obraz konsekwencji naszej apatji zawodowej i abstynencji zrzeszeniowej, a prawdę mówiąc, naszego małego wyrobienia społecznego i niedołęstwa.

Rozumiemy, że olbrzymia podaż pracy i obecne ciężkie warunki ekonomiczne musiały odbić się na naszem położeniu materjalnem. Czy jednak obecnie panujące stosunki w zawodzie pozwalają chociażby myśleć o lepszej przyszłości — o usamodzielnieniu się! Rola nasza jako pracowników skończy się chyba wtedy, gdy będziemy niezdolni do pracy, jeżeli sami nie poczynimy kroków ku zabezpieczeniu własnej przyszłości. Całkowite zrozumienie własnych interesów, zgodna współpraca wszystkich pracowników, potrafią bezwzględnie złagodzić skutki kryzysu - bezrobocia. Zwarty front zrzeszonych farmaceutów pracowników stawi skutecznie czoło nieuzasadnionym tendencjom pogarszania naszych warunków pracy i płacy.

Wzywamy więc Was, Kolego (-żanko), do szeregów jedynej organizacji zawodowej, która broni naszych interesów zarówno zawodowych, jak i pracowniczych.

Wypełnioną deklarację oraz wszelkie zapytania i pisma prosimy kierować pod adresem: **Poznań, ul. Mylna 15 m. 15. Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników, Oddział w Poznaniu.**

Zarząd Oddziału Poznańskiego

Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. P.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Sprawozdanie z działalności za miesiąc listopad 1933.

Dnia 12 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków Z. Z. F. P. Oddz. Zagł. Dąbr., które zagaił dotychczasowy prezes Zarządu kol. Mieszkis, poczem do prezydjum zaproszono: na przewodniczącego kol. Laskowskiego, na asesora kol. Bendycha i na sekretarza kol. Pacynę.

Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu za rok ubiegły zreferował kol. sekr. Bobrowski, informując jednocześnie zebranych o sytuacji obecnej, oraz mogącej się wytworzyć z chwilą scalenia ubezpieczeń i wprowadzenia opłat za leki. Na zakończenie wezwał kolegów do solidarnej pracy dla dobra zawodu i idei związkowej.

Stan kasy, według sprawozdania skarbnika kol. Zgadzaja, na dzień 29. X. r. b. wynosi zł. 4.060,63.

Komisja Rewizyjna znalazła wszystkie księgi, tak kasowe jak i sekretarjatu, w należytym porządku, wobec czego przewodniczący Komisji kol. Jędreas zgłosił wniosek o udzielenie abso-

Koleżanki i Koledzy, nie zapominajcie o bezrobotnych!

lutorjum ustępującemu Zarządowi, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Sprawozdanie z działalności Komisji do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi referowali koledzy Mieszkis i Dziedzic. Ze sprawozdań tych wynika, że praca na terenie Komisji idzie nadzwyczaj opornie z powodu trudności, stawianych przez p.p. właścicieli aptek w zwoływaniu posiedzeń Komisji. Ogólne Zebranie uznało działalność Komisji za niezadawalającą i postanowiło zawiadomić o powyższem Komisję Główną do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi pośrednio przez Zarząd Główny Z. Z. F. P. za pośrednictwem specjalnego pisma.

Tematem długiej dyskusji był projekt zastąpienia fasowaczek w aptekach K. Ch. młodymi magistrami farmacji. Załatwienie tej sprawy wraz z odpowiedniemi wskazówkami powierzono przyszłemu Zarządowi Zw.

Po przerwie przystąpiono do wyborów nowych władz związkowych. Do Zarządu zostali wybrani koledzy: Dziedzic, Bobrowski, Kunicki, Zgadzaj, Tarasewicz, Laskowski, Jędreas, Mieszkis i Świerkowski; zastępcy: koledzy Pomorski, Tarkowski i Kabziński. Do Komisji Rewizyjnej koledzy: Lesisz, Bołądz i Cholawo, zastępcy kol kol.: Bagieńska i Bendych.

W wolnych wnioskach kol. Bobrowski poruszył sprawę zorganizowania kursów instruktorskich II kat. dla farmaceutów, co polecono załatwić przyszłemu Zarządowi.

Dnia 16 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu, na którem dokonano wyborów prezydjum, które przedstawia się następująco: prezes — kol. Laskowski, wiceprezes kol Bobrowski, sekretarz kol. Dziedzic i skarbnik kol. Zgadzaj.

Po załatwieniu spraw bieżących i korespondencji przystąpiono do dyskusji nad sprawą unormowania pracy w aptekach Kas Ch., a tem samem do wstrzymania redukcji farmaceutów. Postanowiono zebrać materjał o ilości i rozkładzie pracy w apt. K. Ch. zapomocą ankiety. Do opracowania ankiety i zebrania materjału wyłoniono Komisję, która do dn. 7. XII. r. b., t. j. do następnego posiedzenia Zarządu, zbierze materjał i przedstawi go Zarządowi Zw.

Komisja odbyła posiedzenie w dniu 18 b. m., ankieta została opracowana i rozesłana.

Wobec zrzeczenia się mandatu przewodniczącego Komisji do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi kol. Mieszkisa, na przewodniczącego wybrano kol. Laskowskiego. Na wniosek kol. Dziedzica powołano do tejże Komisji zamiast kol. Tarkowskiego kolegę Zgadzaja.

Dnia 24 b. m. odbyła się konferencja z bawiącym na terenie Zagłębia wojew. Insp. Farm. o sprawach bezrobocia i sił niefachowych. Pan Inspektor udzielił nam wiele informacyj i wskazówek w powyższych sprawach.

W związku z wyborem nowych władz związkowych wszelką korespondencję należy kierować pod adresem nowego sekretarza kol. Dziedzica Jana, Będzin, ulica Browarna 17 m. 7.

Z ODDZIAŁU RÓWIEŃSKIEGO.

Na Walnem zebraniu członków Oddziału Rówieńskiego Z. Z. F. P. z dn. 23. X. r. b. wybrany został nowy zarząd Oddziału w nast. składzie:

Prezes — Passow Jakób, wiceprezes — Lejbelman Izaak, sekretarz — Barman Mojżesz, skarbnik — German Estera, Czł. Zarz. — Cymerman Srul.

ZMIANY ADRESÓW.

Oddział Górnośląski Z. Z. F. P. prosi o kierowanie wszelkiej korespondencji na nowy adres: Katowice, ul. Francuska 34, Apteka Lecznicy Brackiej.

* * *

Oddział Włocławski prosi o kierowanie wszelkiej korespondencji pod nowym adresem: Włocławek, Pl. Dąbrowskiego 1, m. 12, kol. Adam Szczygłowski.

Rozporządzenia Władz.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ O WYROBIE I OBROCIE SPECYFIKÓW FARMAC.

Na podstawie art. 2 p. 13 i art. 10 zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. P. P. 63 poz. 761), art. 379 i 386 ustawy lekarskiej (Zbiór Praw Ces. Ros. t. XIII wyd. 1905 r.) § 7 ustawy o uregulowaniu spraw, dotyczących aptek, z dnia 18 grudnia 1906 r. (Dz. U. P. austr. z 1907 r. Nr. 5), oraz niemieckiego rozporządzenia królewskiego o aptekach z dnia 11 października 1801 r., zarządza się co następuje:

§ 1.

Wyrób specyfików farmaceutycznych, z wyjątkiem przewidzianych w § 19, jest dozwolony tylko za uprzedniem zezwoleniem Ministra Opieki Społecznej.

Zezwolenia na wyrób specyfików farmaceutycznych do użytku weterynaryjnego będą udzielane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Zezwolenia na wyrób specyfików farmaceutycznych, w których skład wchodzą artykuły, stanowiące przedmiot monopolu tytoniowego i podlegające postanowieniom art. 3 i 4 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 roku o monopolu tytoniowym (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 409). Będą udzielane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Zezwolenie na wyrób specyfiku farmaceutycznego upoważnia zarazem wytwórcę do wprowadzenia go do obrotu.

§ 2.

Za specyfiki farmaceutyczne w rozumieniu niniejszego rozporządzenia, uważa się wszelkie środki lecznicze, nie wyłączając ziół i środków homeopatycznych, w opakowaniach, przeznaczonych bądź dla bezpośredniego użytku spożywców, bądź też dla lekarzy, lekarzy weterynarji i lekarzy dentystów, celem stosowania tych środków przy wykonywaniu ich zawodu, a wprowadzone na rynek pod nazwami dowolnemi, urojonemi, potocznemi lub handlowemi.

Ponadto za specyfiki farmaceutyczne uważa się:

1) wszelkie środki lecznicze, wprowadzone do obrotu pod nazwami naukowemi lub ogólnie znanemi, o ile na opakowaniu ich będą umieszczone znaki towarowe (słownie i graficznie), mogące wzbudzać przypuszczenie, że jest to nazwa lub specjalny gatunek danego środka;
2) mieszaniny preparatów organoterapeutycznych, seroterapeutycznych, szczepionek, surowic i preparatów bakteryjnych ze środkami leczniczemi innego rodzaju;
3) preparaty kosmetyczne, djetetyczne i odżywcze, o ile są im przypisywane własności lecznicze.

Wyjątek stanowią przetwory lecznicze, uwzględnione w obowiązującej Farmakopei lub urzędowych przepisach, o ile na opakowaniach ich nie są umieszczone znaki towarowe (słowne i graficzne), mogące wzbudzać przypuszczenie, że jest to nazwa lub specjalny gatunek danego przetworu.

§ 3.

Zezwolenie na wyrób i obrót specyfiku farmaceutycznego może być udzielone, o ile:

a) będzie on uznany pod względem składu lub postaci za nowość, stanowiącą postęp w lecznictwie lub produkcji krajowej;
b) odpowiada on pod względem leczniczym celowi, wskazanemu przez wytwórcę;

c) będzie on uznany za nieulegający zmianom chemicznym, fizycznym lub farmakodynamicznym przy dłuższem przechowywaniu we właściwych warunkach.

Włączenie do farmakopei lub innych przepisów urzędowych specyfiku farmaceutycznego, uprzednio dopuszczonego do wyrobu i obrotu, nie pociąga za sobą wygaśnięcia udzielonego zezwolenia.

§ 4.

Specyfiki farmaceutyczne mogą być wyrabiane tylko w fabrykach lub laboratorjach chemiczno-farmaceutycznych i aptekach.

§ 5.

W celu uzyskania (§ 1) należy wnieść do Ministerstwa Opieki Społecznej za pośrednictwem Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie należycie ostemplowane podanie.

Do podania należy dołączyć:

a) dwie próbki środka w takiem opakowaniu, w jakiem wytwórca zamierza wprowadzić go do obrotu;
b) 3 egzemplarze wzorów etykiet;
c) określenie znaku towarowego, o ile dany specyfik ma być opatrzony nim;
d) przy specyfikach, które będą mogły być wydawane bez przepisu lekarza, 3 egzemplarze wzorów wszelkich druków, o ile mają one być dołączane do opakowań;
e) deklarację o wysokości ceny detalicznej w obrocie krajowym w walucie polskiej. O ile określenie tej ceny w chwili składania podania nie byłoby dla wytwórcy możliwe, powinien on, w razie uzyskania zezwolenia na wyrób, zadeklarować tę cenę przed wypuszczeniem specyfiku do obrotu.
f) dokładne określenie składu ilościowego, sposób użycia i wskazanie zastosowania;

g) opłatę za badanie w wysokości, ustalonej przez Ministra Opieki Społecznej.

Na żądanie Państwowego Zakładu Higjeny, wytwórca powinien przesłać na ręce Dyrektora Zakładu lub jego zastępcy dokładny sposób przygotowania specyfiku; sposób ten stanowi tajemnicę urzędową. Również na żądanie Zakładu, powinien wytwórca dostarczyć taką ilość każdego ze składników, z których preparat jest sporządzony, aby wystarczyła do chemicznego zbadania, oraz aby można było preparat ten przygotować w ilości nie mniejszej od tej, jaka została nadesłana do analizy.

W razie, gdyby badanie wykazało, że skład nadesłanej próby specyfiku nie odpowiada zadeklarowanemu przepisowi (punkt f), podanie bez dalszej oceny będzie odrzucone.

§ 6.

Zezwolenia będą kolejno wciągane do rejestru, ogłaszanego w dzienniku urzędowym; w zezwoleniach będzie zaznaczone, czy specyfik może być wydany jedynie z przepisu lekarza.

Specyfiki farmaceutyczne, zawierające składniki gwałtownie działające, należące do kategorji środków, które apteki obowiązane są przechowywać w odosobnieniu, będą oznaczone w ogłoszonym wykazie jednym krzyżykiem (†) i powinny być przechowywane w odosobnieniu, o ile zaś specyfiki zawierają składniki, należące do kategorji środków, które apteki obowiązane są przechowywać w zamknięciu — dwoma krzyżykami (††) i powinny być przechowywane w zamknięciu.

§ 7.

Każdy specyfik farmaceutyczny musi być zaopatrzony w etykietę. Na etykiecie mają być podane:

a) nazwa preparatu;
b) nazwisko osoby (firma), której udzielono zezwolenie, oraz nazwa i adres wytwórni;
c) części składowe w ogólnie używanej nomenklaturze farmaceutycznej w sposób czytelny w języku łacińskim bez skróceń, jeżeli w skład specyfiku wchodzą środki silnie działające, należy podać ich ilości ciężarowe;
d) ogólny sposób użycia w języku polskim, przytem przy specyfikach, które mogą być wydawane jedynie z przepisu lekarza, nie należy umieszczać na etykiecie sposobu użycia;
e) numer rejestru (§ 6);
f) ewentualnie uwaga w języku polskim, że specyfik może być wydawany jedynie z przepisu lekarza;
g) wyraźnie widoczna cena detaliczna w obrocie krajowym w walucie polskiej.

Jeden tekst druków reklamowych, o ile będą one dołączane do specyfików farmaceutycznych, które mogą być wydawane bez przepisu lekarza, winien być podany w języku polskim.

Jeżeli etykieta jest zbyt małych rozmiarów, to części jej, wymienione w punktach c i d, mogą być umieszczone na oddzielnych drukach, przymocowanych w sposób trwały do bezpośredniego opakowania.

Na etykietach specyfików, zawierających zioła, nazwy ziół mają być podane zarówno w języku łacińskim, jak i polskim, a ponadto ma być podana ilość ciężarowa wszystkich składników. Natomiast na etykiecie, jak na opakowaniach i drukach reklamowych tych specyfików nie mogą być umieszczone żadne słowne bądź literowe znaki towarowe.

Osoby, które na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów uzyskały zezwolenia i numery rejestru na wyrób specyfików, których dotyczą postanowienia powyższego ustępu, mają zastosować się do tych postanowień najdalej w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 8.

Wyznaczona przez wytwórcę cena detaliczna specyfiku farmaceutycznego powinna mieścić się w granicach obowiązującej taksy aptekarskiej lub jej zasad.

Na każdą zwyżkę ceny detalicznej wytwórca obowiązany jest uzyskać zezwolenie Ministerstwa Opieki Społecznej.

W razie obniżenia cen, ustalonych w obowiązującej taksie aptekarskiej, wytwórca obowiązany jest dostosować cenę specyfiku farmaceutycznego do cen obniżonych nie później, jak 3 miesiące od dnia ogłoszenia zniżki lub wydania nowej taksy.

§ 9.

Cena detaliczna, uwidoczniona przez wytwórcę, w myśl § 7. p. g. obowiązuje sprzedawcę detalicznego i może być przez niego podniesiona tylko w razie podniesienia tej ceny przez wytwórcę.

§ 10.

Specyfiki farmaceutyczne mogą być wydawane bezpośrednim spożywcom z aptek.

Specyfiki farmaceutyczne, które mogą być wydawane z aptek bez przepisu lekarza, mające zastosowanie do celów nietylko leczniczych, a wymienione w osobnych wykazach, mogą być wydawane nie tylko z aptek, lecz również z tych zakładów handlowych, które posiadają prawo prowadzenia detalicznego handlu środkami leczniczemi, niezastrzeżonemi do sprzedaży wyłącznie w aptekach.

W razie zastrzeżenia, że specyfik farmaceutyczny może być wydawany jedynie z przepisu lekarza, apteki obowiązane są przy wydawaniu ściśle do tego się stosować (wydać sygnaturę, oryginalną zaś receptę zanumerować i zatrzymać).

Specyfiki farmaceutyczne oznaczone w wykazach jednym

i dwoma krzyżykami, winny być wydawane przez apteki z zachowaniem przepisów o wydawaniu środków odpowiednich kategoryj.

Specyfiki farmaceutyczne zależnie od ich składu winny być przechowywane w sposób, zebezpieczający je od zepsucia, a wskazany wymaganiami nauki.

§ 11.

Specyfiki farmaceutyczne wolno ogłaszać i publicznie reklamować wyłącznie w formie, zawierającej informacje zgodne z prawdą i nie wprowadzającej w błąd publiczności.

§ 12.

Specyfiki farmaceutyczne, które wolno wydawać tylko z przepisu lekarza, mogą być ogłaszane jedynie w fachowej prasie lekarskiej, weterynaryjnej i farmaceutycznej.

§ 13.

Do opakowań specyfików farmaceutycznych mogą być dodawane jedynie etykiety i druki, zatwierdzane przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

§ 14.

Specyfiki farmaceutyczne, wyrabiane poza granicami Państwa Polskiego, wolno wprowadzać do obrotu handlowego tylko po uprzedniem uzyskaniu na to zezwolenia w trybie, przewidzianym w § 5.

Zezwolenia te mogą być udzielane, o ile ukaże się, że dany specyfik jest niezbędny dla celów lecznictwa.

Zezwolenia na obrót specyfików zagranicznych, w których skład wchodzą artykuły, stanowiące przedmiot monopolu tytoniowego i podlegające postanowieniom art. 3 i 4 ustawy z dnia 1 czerwca 1922 r. o monopolu tytoniowym (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 409), będą udzielane w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Poza tem do specyfików tych stosują się wszystkie postanowienia rozporządzenia.

Odpowiedzialność za ścisłe stosowanie się do postanowień niniejszego rozporządzenia ponosi wskazany przez wytwórcę specyfiku zagranicznego przedstawiciel, posiadający skład główny tego specyfiku, przytem nazwisko przedstawiciela będzie umieszczone w zezwoleniu.

O każdej zmianie przedstawiciela wytwórca jest obowiązany zawiadomić Ministerstwo Opieki Społecznej celem przepisania zezwolenia.

§ 15.

Udzielone na specyfik farmaceutyczny zezwolenie może być cofnięte w wypadku: a) stwierdzania, że specyfik farmaceutyczny nie jest przygotowany zgodnie z określeniem składu i sposobu przygotowania, tegoż złożonem przez wytwórcę przy podaniu o udzielenie pozwolenia na wyrób lub obrót; b) ujawnienia już po udzieleniu zezwolenia, że specyfik farmaceutyczny nie odpowiada warunkowi, określonemu w § 3 p. c.; c) gdy w sposób niedozwolony został zereklamowany i jeżeli pomimo udzielonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej względnie wojewódzką władzę administracji ogólnej ostrzeżenia wytwórcy był dalej wbrew przepisom § 11 reklamowany; d) przekroczenie przez wytwórcę przy wyrobie i wprowadzeniu w obieg specyfiku farmaceutycznego postanowień niniejszego rozporządzenia; e) gdy za wycofaniem go z obrotu przemawiają poważne względy lecznicze.

Zezwolenie na obrót specyfiku, wyrabianego poza granicami Państwa Polskiego, może być cofnięte również w przypadku, kiedy obrót tego specyfiku został wzbroniony w kraju, w którym jest wytwarzany.

§ 16.

Pozwolenia na wyrób i obrót specyfików farmaceutycznych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia udzielone przez Ministerstwo Opieki Społecznej przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia zachowują swoją moc.

Zezwolenia, udzielone na wyrób specyfików farmaceutycznych, ziół oraz mieszanin środków hameopatycznych, które nie posiadają numerów rejestrów, powinny być zgłoszone w terminie 6-miesięcznym do rejestracji, celem otrzymania numeru rejestru w myśl postanowień § 6 niniejszego rozporządzenia.

Niestosowanie się do postanowień powyższego ustępu (2) pociągnie za sobą utratę zezwolenia.

§ 17.

Sprzedaż specyfików farmaceutycznych, które nie posiadają na swem opakowaniu cech oznaczeń oraz określeń, przewidzianych w § 7 niniejszego rozporządzenia, lub też posiadają oznaczenia i określenia z postanowieniami niniejszego rozporządzenia względnie warunkowi udzielonego zezwolenia, jest wzbronione.

względnie warunkowi udzielonego zezwolenia, jest wzbronione.

Wrazie zaistnienia u władzy nadzorczej podejrzenia, że znajdujący się w obiegu specyfik farmaceutyczny jest bądź przygotowany niezgodnie z deklaracją, złożoną przy ubieganiu się o zezwolenie na jego obrót, bądź ulega przy dłuższem przechowywaniu rozkładowi, władza ta może pobrać jedną próbę danego specyfiku celem zbadania przez Państwowy Zakład Higjeny w Warszawie.

§ 18.

Za pobraną próbę wytwórca specyfiku względnie przedstawiciel, posiadający główny skład specyfiku zagranicznego, obowiązany jest w ciągu 2-ch tygodni od czasu otrzymania odnośnego zawiadomienia Państwowego Zakładu Higjeny zwrócić osobiście osobie u której próba została pobrana, takiż specyfik.

Za dokonanie badania, wytwórca, względnie jego przedstawiciel, obowiązany jest wpłacić do jednej z kas państwowych w ciągu 2-ch tygodni od chwili otrzymania od Państwowego Zakładu Higjeny zawiadomienia o pobraniu próby, opłatę w wysokości, ustanowionej przez Ministerstwo Opieki Społecznej, zawiadamiając jednocześnie o tem Zakład z oznaczeniem kasy, w której opłata została dokonana, oraz daty i liczby pokwitowania kasowego.

§ 19.

Apteki, które zamierzają wyrabiać domowe specyfiki farmaceutyczne, przeznaczone nie do ogólnego obrotu, lecz wyłącznie do sprzedaży w aptekach wytwarzających, mogą je wyrabiać nie inaczej, jak po uprzedniem zgłoszeniu ich do właściwej władzy administracyjnej.

Władza ta w ciągu dni 30-tu od chwili otrzymania zgłoszenia, może wzbronić wyrobu i sprzedaży zgłoszonego specyfiku, jeżeli za tem przemawiają poważne względy lecznicze.

Specyfiki domowe nie mogą zawierać substancyj, wydawanych z aptek z przepisu lekarza i nie mogą być reklamowane poza umieszczeniem apteki wytwarzającej.

Do specyfików domowych mają zastosowanie postanowienia § 2, 3 p. p. b. i c, 5 p. p. a, b, c, d, i e, 7 p. p. a, b, c, (ustęp pierwszy), d (zdanie pierwsze), i g. 8 ustęp pierwszy.

Wyrób domowego specyfiku może być przez właściwą władzę administracyjną II instancji wstrzymany w przypadkach, przewidzianych w § 15 p. p. a, b, c, i d i e.

Kontrola specyfików domowych odbywa się podczas rewizji aptek. Zarządzający apteką jest obowiązany na żądanie rewidenta przedstawić przepis. Jeśli w celu stwierdzenia, czy preparat odpowiada przepisowi, będzie niezbędne dokonanie szczegółowego badania przez P. Zakł. Hig., wytwórca winien za to badanie uiścić opłatę, określoną zgodnie z § 18 niniejszego rozporządzenia.

§ 20.

Za zgodne z niniejszem rozporządzeniem wprowadzenie do obrotu specyfiku farmaceutycznego jest odpowiedzialna osoba, na której imię zostało wydane zezwolenie.

§ 21.

Przekroczenie niniejszego rozporządzenia będzie karane w myśl obowiązujących postanowień karnych.

§ 22.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje w 2 miesiące od dnia ogłoszenia w Dz. Ust. Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1926 r., o wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych (Dz. U. R. P. Nr. 70 poz. 406).

Minister Opieki Społecznej.

Wiadomości bieżące.

ODCZYT W TOWARZYSTWIE POPIERANIA NAUK FARMACEUTYCZNYCH „LECHICJA"

We wtorek, d. 5 b. m., w sali wykładowej Zakładów Farmaceutycznych Uniw. Warsz., odbyło się posiedzenie T-wa „Lechicja". Posiedzenie zagaił p. prof. Maurizio, wnosząc o uczczenie przez powstanie ś. p. profesora d-ra Władysława Mazurkiewicza.

Następnie p. mag. Stanisław Gębski, Naczelny Aptekarz Warsz. Kasy Chorych, wygłosił referat n. t. „Otrzymywanie preparatów ichtjolowych z surowców krajowych".

Po referacie wywiązała się dyskusja. P. Dziekan inż. Koss, w którego Zakładzie wykonał swą pracę Mag. Gębski, zaznaczył, że założenie pracy było inne — a mianowicie chodziło o wykrycie i dokładne sprecyzowanie ciał czynnych ichtjolu. Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia natknięto się jednak na tak duże trudności, że musiano zaniechać prac nad niem. Nie należy jednak lekceważyć osiągniętych przez referenta wyników, które wykazują, iż z własnych surowców możnaby otrzymać w kraju produkt, mogący w zupełności zastąpić ichtjol.

Mag. Gębski zademonstrował następnie na rysunkach schemat opracowanego przezeń fabrycznego wytwarzania produktu analogicznego do ichtjolu, obliczonego na 500 kg oleju ichtjolowego, poczem p. prof. Maurizio zamknął zebranie, obiecując ożywienie w najbliższej przyszłości działalności Towarzystwa.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. W ostatnich dniach listopada r. b. objął katedrę Chemji Farmaceutycznej docent U. S. B. p. D-r. O. Achmatowicz.

P. Adjunkt Zakł. Farmacji Stosow. Mag. Stępień wygłosił w d. 7 b. m. w obecności p. Dziekana Wydziału Farmaceutycznego i licznych sfer naukowych, zawodowych oraz młodzieży akademickiej pierwszy wykład zlecony z zakresu farmacji stosowanej. Złożywszy na wstępie hołd p. prof. Koskowskiemu, jako swemu przewodnikowi oraz postaci, z którą nierozerwalnie związane jest powstanie tej katedry, prelegent zobrazował historyczny przegląd pracy uczonych nad działaniem i otrzymywaniem leków oraz metodami sprawdzania dobroci surowców.

Odczyt w Oddziale Warsz. Z. Z. F. P. W d. 30 listopada r. b. w lokalu Związku p. Dr. Kazimierz Lindenfeld wygłosił zajmujący odczyt na t.: „Związki inozyto-fosforowe". Prelegent omówił kilka preparatów krajowych oraz związek pochodzenia zagranicznego, z uwzględnieniem swych spostrzeżeń, jakie przeprowadził przy badaniu tych związków. Wśród licznie zebranych słuchaczów odczyt wzbudził żywe zainteresowanie.

Kurs instruktorów obrony przeciwlotniczogazowej I kategorji (160 godzin) przy Stołecz. Kom. L. O. P. P. rozpocznie się w połowie marca r. p.

Kurs inspektorów O. P. G. (320 godzin.) rozpocznie się 1 kwietnia r. p. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku do d. 20 stycznia.

Farmac. Komitet Międzystowarzyszeniowy do spraw obrony przeciwgazowej odbył d. 11 b. m. w lokalu Związku pod przewodnictwem p. płk. A. Boczkowskiego i przy udziale p. p. kol. kol. Dr. Olszewskiego kpt. Lenarczyka, Kuczyskiego, Piotrowskiego, Z. Jankiewicza i Edm. Szyszko posiedzenie na którem omówiono szereg ważnych spraw, związanych z akcją przeszkolenia farmaceutów w obronie przeciwlotniczogazowej.

Pożar domu W. T. F. W nocy d.7 b. m. wybuchł pożar w domu należącym do Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego przy ul. Długiej 16.

W domu tym ukończono nadbudowę III i IV piętra. O godzinie 4 minut 30 nad ranem, ogień wybuchł na poddaszach i wkrótce przerzucił się na puste mieszkania IV-go piętra i na dach.

Zaalarmowany przybył na miejsce nalewkowski oddział straży ogniowej i przystąpił do akcji ratunkowej. Po dwugodzinnej pracy ogień zdołano ugasić. Zniszczeniu uległy poddasza, dach i mieszkania IV-go piętra. Wodą zostało zalane III piętro i lokal przedszkola miejskiego na II piętrze. Straty obliczane są na 20.000 złotych.

Wobec tego, że roboty jeszcze nie zostały przekazane towarzystwu przez przedsiębiorcę, straty wymienione nie dotkną W. T. F.

Odznaczenie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem Swem z dnia 9 listopada br. nadał Medal Niepodległości D-rowi J a n o w i P o r a t y ń k i e m u za pracę w dziele odzyskania Niepodległości. Redakcja „Kroniki Farm." składa z tej okazji Panu Prezesowi Poratyńskiemu serdeczne gratulacje.

Otwarcie nowej apteki we Lwowie. Kol. Płk. Mr. Władysław Łazowski, b. kier. 8 Okr. Skł. Sanit. w Toruniu, otworzył nową aptekę we Lwowie, przy ul. 29 Listopada l. 75. Kol. Łazowski jest bratem śp. Mieczysława Łazowskiego wł. apt. we Lwowie.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki w Lublinie niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie nowej apteki w m. Lublinie na przedmieściu Kalinowszczyzna zamiast istniejącej tam apteki filjalnej, ze stanowiskiem przy ul. Kalinowszczyzna od numeru domu 71 do numeru domu 39 po jednej stronie ulicy i od numeru domu 84 do numeru domu 28 po drugiej stronie ulicy, jak również przy ul. Towarowej od numeru domu 31 do numeru domu 1 po jednej stronie ulicy (drugiej strony ulica Towarowa nie posiada, gdyż pustym placem łączy się z ulicą Kalinowszczyzna).

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 roku, oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 411 z 1920 roku).

Ubiegający się o uzyskanie tej koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego podanie opatrzone przepisaną opłatą stemplową, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnienie w § 8 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1931 roku o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr 136, poz. 204).

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4-rotygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136, poz. 204 z dnia 16 czerwca 1931 roku).

Za Wojewodę
(Dr. J. Danielski),
Naczelnik Wydziału.

Sekcja Towarzyska przy Oddziale Warszawskim Z. Z. F. P. zawiadamia, że rozpoczęła już zapisy na lekcje tańców. Bliższe szczegóły oraz zapisy w sekretarjacie Związku, Marszałkowska 138.

Chętnych prosimy o niezwłoczne zapisywanie się, co umożliwi wcześniejsze rozpoczęcie lekcyj.

Dnia 31 b. m. odbędzie się w lokalu Związku, ul. Marszałkowska 138 m. 8 tradycyjna

ZABAWA SYLWESTROWA.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. składa kol. J Pleskaczewskiemu serdeczne podziękowanie za dostarczone gratis lemoniady z fabryki Wacław Przedpełski na Dancing-Bridge, który odbył się w dn. 9.XII r. b.

Z karty żałobnej.

Dnia 9 grudnia r. b. zmarł na posterunku przy pracy



Ś. P.

M-r Józef Jakubowski

Wieloletni członek Z. Z. F. P., pracownik apteki Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Mińskiej

przeżywszy lat 59.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

OFIARY NA RZECZ BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

Pan Insp. Farmac. Nartowski złożył zł. 10.

Koledzy pracownicy apteki Kasy Chorych przy ul. Wolskiej złożyli na rzecz bezrobotnych farmaceutów zł. 37.10, jako pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. kol. Kazimierza Grzankowskiego.

Sekcja Farmaceutyczna Tow. Wiedzy Wojskowej złożyła na rzecz bezrobotnych farmaceutów zł. 32.50.

Kol. Zofja Pruchnicka z Lublina wpłaciła zł. 3.

Kol. Stanisław Nomejko z Łodzi — wpłacił zł. 3.

Oddział Lubelski Z. Z. F. P. wpłacił zł. 25.

Koledzy z aptek: Ossowskiego i Kołakowskiego — zł. 25, Wierzbięty — zł. 41,50, Klickiego — zł. 27, Welta i Zylbera — zł. 16, Wągrowskich i Kadecza — zł. 6, Bzowskiego — zł. 7, Kopczyńskiego i Malanowicza — zł. 6, Modelskiego — zł. 4, Albrechta i Żłobikowskiego — zł. 4,50, Mazowieckiej — zł. 20, Michelisa — zł. 14, Morawskiego — zł. 2, Lubelskiego — zł. 11, Rospędzihowskiego i Perkowskiego — zł. 4, Goldbauma — zł. 3,50, K. Ch. Żoliborz — zł. 5, Strużyńskiego — zł. 20, Wierzbięty — zł. 16, Kucińskiego — zł. 36, K. Ch. Nr. 13 — zł. 5, Wendy — zł. 22, Biele — zł. 6, K. Ch. ul. Mińska zł. 4, K. Ch. ul. Marjańska — zł. 9, Załuski — zł. 10,50, Morawskiego — zł. 2, K. Ch. ul. Wolska — zł. 29, K. Ch. ul. Jagiellońska — zł. 27, K. Ch. Al. Jerozolimska — zł. 16, Klickiego — zł. 20, K. Ch. ul. Mławska — zł. 23, Goldbauma — zł. 2,50, K. Ch. Żoliborz — zł. 4, K. Ch. ul. Tarczyńska — zł. 6.50, Ossowskiego i Kołakowskiego — zł. 17, St. Strużyńskiego — zł. 15, Stypińskiego i Surzyckiego — zł. 4.

OD WYDAWNICTWA.

Następny numer Kroniki Farmaceutycznej, ukaże się d. 16 stycznia 1934.

Ze świata.

CZECHOSŁOWACJA.

Przeciwko zatrudnianiu niekwalifikowanych sił pomocniczych.

Władze krajowe w Bernie morawskiem wydały do swoich podległych władz okólnik, w którym przypominają obowiązujące rozporządzenia niedozwalające na zatrudnienie w aptekach niekwalikowanego personelu pomocniczego. Okólnik przypomina, że rozporządzenie to jest obwarowane karami administracyjnemi.

(Pharm. Presse)

Z RUMUNJI.

Na mocy uchwały Zjazdu z dn. 28.X. r. b. nastąpiło złączenie się wszystkich farmaceutów w jednej organizacji, a mianowicie „Unionea Farmacistilor Neproprietari din Romänia", której przewodnictwo objął kol. J. C. Pop w Bukareszcie. Centrala organizacji znajduje się obecnie w stolicy, a organ dotychczas centralny „Pharmaco - Courrier" został przemianowany na „Cuvăntul Farmaciei". Wychodzi on obecnie w Bukareszcie, Bulevardul Schitu Măgureanu 2.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/2 — **120 zł.**, 1/4 — **75 zł.**, 1/8 — **45 zł.**, IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.**, 1/2 — **120 zł.** 1/4 — **65 zł.**, 1/8 — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.**, 1/2 — **100 zł.** 1/4 — **60 zł.**, 1/8 — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.**, 1/2 — **80 zł.**, 1/4 — **45 zł.**, 1/8 — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — za wyraz **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.